Cena egz. 20 groszy **Dziś** w numerze: *Zamach bombowy na pułk. Adama Koca* 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 163 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

„Obozowe“ przygotowanie młodzieży do polityki.

Warszawa, 19 lipca.

Życie polityczne Polski płynie cienkim strumyczkiem, zaledwie widocznym z nad powierzchni ziemi. Szef OZN **płk. Koc** po dość niefortunnym występie na Górnym Śląsku, gdzie **przemawiał do robotników**, nie daje o sobie znaku życia. Na niedzielny zjazd wiejski OZN w Warszawie **nie przybył** z powodu zajęć służbowych. Szef obozu jest pracowity, bowiem i w niedzielę pracuje bez wytchnienia w ciszy gabinetu. Przypomnijmy sobie, ile to długich miesięcy zużył płk. Koc na opracowanie deklaracji ideowej, a będziemy mieli pogląd na metody jego pracy.

W Ozonie dłubie na własną rękę **gen. Galica**, natomiast szef sektora miejskiego p. **Starzyński** zawiesił na kołku swoje podróże organizacyjne. Zdaje się, że ten jeden z najbogatszych ludzi stolicy wziął sobie urlop wypoczynkowy.

Najmłodszy wiekiem uczeń polityczny płk. Koca **red. J. Rutkowski** za pośrednictwem urzędowej agencji zapowiada ukazanie się pierwszego numeru **miesięcznika dla młodzieży pt.: „Młoda Polska“.** Zapowiada również otwarcie pierwszego kursu **obozu dla kierowników Zw. Młodej Polski,** w którym weźmie udział 50 młodzieńców. Kto będzie kierownikiem tych kursów — nie wiadomo.

Z otwarciem szkoły politycznej ubiegł Ozon prokurator warszawski p. **Kożuchowski,** który z ramienia takiego sobie niewinnego i mało znanego klubu politycznego, **„Klubu 11 listopada“** zorganizował **obóz młodzieżowy nad Naroczą,** na którym młodzież słucha **wykładów politycznych,** pracuje fizycznie i zaprawia się w wyznawaniu systemu „wodzostwa“. Jest to szkoła dla młodych, którzy już weszli do czynnego życia politycznego, gdy p. Rutkowski kształcić zamierza nowicjuszów.

Co komunista — to żyd.

Przez cały ubiegły tydzień trwała na terenie Warszawy akcja władz bezpieczeństwa, mająca na celu **zlikwidowanie wzmagającej się agitacji komunistycznej** w związku ze zbliżającym się obchodem antymilitarnym, który zamierzają urządzić nielegalnie komuniści.

Aresztowano bardzo wiele osób, wśród których **aż 95% stanowią żydzi i żydówki.** Zdemaskowano wielkie składy bibuły wywrotowej w dzielnicy żydowskiej. Okryto również drukarnię potajemną, która dostarczała ulotek komunistycznych, a której właścicielem był **również żyd.** Powyższa drukarnia wydała m. in. **odezwy do wierzących katolików,** aby łączyli się w dniu antymilitarnym do jednych szeregów i demonstrowali na ulicach miast.

Przy tej sposobności policja natrafiła na **składy amunicji,** znajdujące się w żydowskich sklepach ze starym żelazem.

Skonfiskowano dużą ilość materiałów wybuchowych, amunicji oraz łusek, pochodzenia wojennego. Aresztowani zostali: **Rotenberg, Binema, Jakob(!), Wagner i Mowsza Adla.** Policja prowadzi dochodzenia, aby ustalić, w jakim celu żydzi przechowywali u siebie tak znaczne zapasy materiałów wybuchowych.

Nie koniec jednak na tym: **wykryto**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Daleki Wschód spłonie wojną

Dzień dzisiejszy zadecyduje, czy będzie wojna chińsko-japońska.

Szanghaj, 19. 7. (PAT) Wedle opinii obserwatorów, **dzisiejszy poniedziałek ma być dniem krytycznym w rozwoju zatargu chińsko-japońskiego.** Wynik rokowań prowadzonych w Tientsinie oczekiwany jest najpóźniej we wtorek.

6 samolotów japońskich ukazało się wczoraj z rana nad Pekinem i dokonało lotu zwiadowczego. Około 600 Chińczyków, zamieszkałych na wschodnim przedmieściu Pekinu, Japończycy zmusili do pracy przy robotach fortyfikacyjnych w Fengtai. **Na wielu ulicach Pekinu wzniesiono barykady.** Mimo to dzień minął spokojnie.

Około 1600 obywateli japońskich i koreańskich, przeważnie kobiet i dzieci przybyło z polecenia konsula japońskiego z całej prowincji Szantung do Tsingtao wobec możliwości wszczęcia kroków wojennych w Chinach północnych.

Oddział żandarmów japońskich przybył z polecenia dowództwa armii kwantunskiej i **obsadził urząd pocztowy w Tientsinie pomimo oporu urzędników chińskich.**

Ruch kolejowy pomiędzy Fengtai a Pekinem jest przerwany z powodu **rozbiórki toru przez wojska chińskie celem uniemożliwienia japońskich transportów wojskowych.**

Rząd nankiński prze do wojny.

Londyn, 19. 7. (PAT) Rokowania prowadzone w Tientsinie pomiędzy głównodowodzącym wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki i jego szefem sztabu gen. Haszimoto, a dowódcą 29 armii chińskiej i przewodniczącym egzekutywy politycznej prowincji północnych gen. Sung-Yuanem pod przewodnictwem burmistrza Tientsinu, **zakończyły się po południu ustnym porozumieniem.**

Gen. Sung-Yuan **przyjął trzy główne warunki japońskie,** a mianowicie: 1) odpowiedzialność za poprzednie walki, które wywołały dalszą akcję japońską (w praktyce oznacza to **gotowość wypłacenia odszkodowania za koszta transportu wojsk japońskich),** 2) wyrażenie ubolewania i ukaranie oficerów winnych wywołania zatargu, 3) podjęcie kroków, celem **zlikwidowania ruchu komunistycznego i dążeń antyjapońskich w północnych Chinach.** Gen. Sung-Yuan odmówił wyrażenia swej zgody na piśmie, twierdząc, że

podpis swój złoży pod tym porozumieniem dopiero w razie uzyskania zgody rządu nankińskiego.

W Nankinie panują nastroje wojenne i rząd centralny nie chce zatwierdzić porozumienia.

Japonia ogłosiła powszechną mobilizację.

Londyn, 19. 7. (Tel wł.) **Z Tokio donoszą, że w wyniku nadzwyczajnego posiedzenia japońskiej rady gabinetowej, uchwalił rząd japoński mobilizację powszechną.**

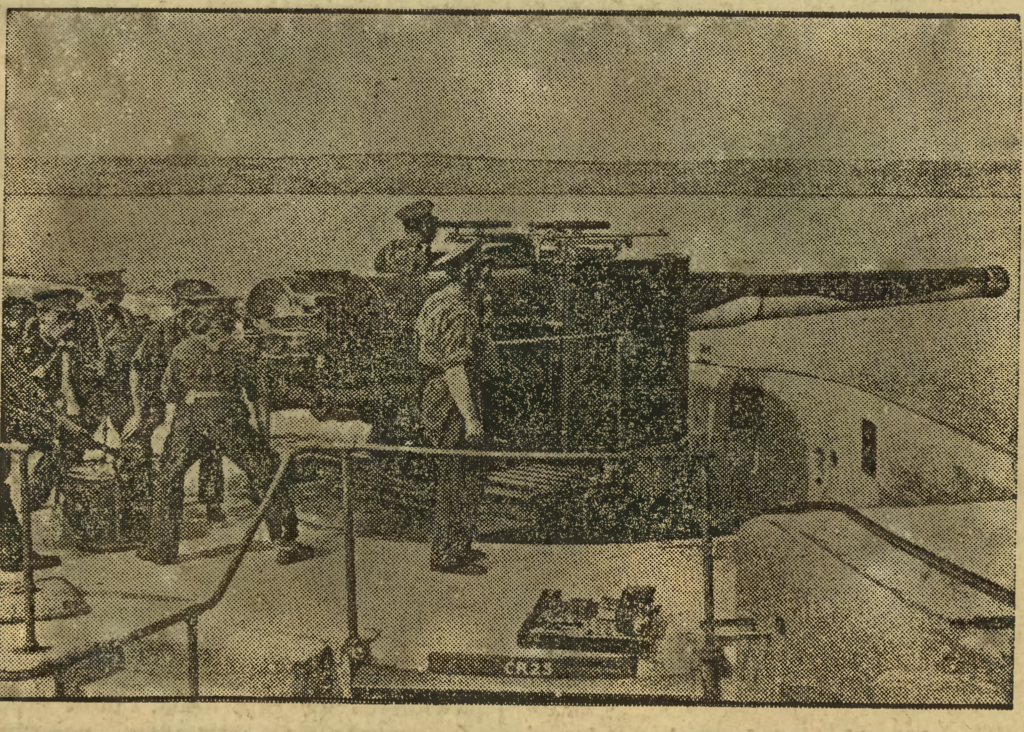
Wydany po tym posiedzeniu komunikat zaznacza, że naprężona sytuacja w Chinach północnych wymaga natychmiastowego zorganizowania pogotowia całej armii japońskiej.

Minister wojny Sugijama wystąpił z deklaracją, w której stwierdza, że Chiny przeciągają rozmyślnie zlikwidowanie zatargu. Japoński sztab generalny zmobilizował dotąd 100.000 żołnierzy wszystkich gatunków broni, którzy na 31 okrętach przetransportowani zostaną do Chin północnych.

W Londynie twierdzą, że Japonia zmierza do stworzenia w Chinach północnych państwa autonomicznego, składającego się z pięciu prowincyj północno-chińskich na wzór państwa Mandżuko.

Państwo takie miałoby ważne znaczenie strategiczne i gospodarcze dla panowania japońskiego na kontynencie azjatyckim.

Anglia nie dopuści napastników.



W czasie ostatnich wielkich manewrów floty angielskiej bardzo dobrze popisały się ustawione na wybrzeżach angielskich baterie artylerii przybrzeżnej. Długie i ciężkie armaty, wypróbowane w warunkach wojennych, okazały się doskonałą bronią przeciw napastnikom wszelkiego rodzaju.

Nastroje przeciw japońskie w Chinach czynią wojnę nieuniknioną.

Tokio, 19. 7. (PAT). Agencja Domei donosi z Kantonu, że na tamtejszym zebraniu „Kuomintangu“ zapadły uchwały, domagające się: 1) **wyparcia Japończyków z Chin,** 2) „wzmocnienia frontu narodowo-rewolucyjnego“, 3) **wojny z Japonią,** 4) **„obalenia imperializmu japońskiego“,** 5) **ocalenia suwerenności Chin.**

Tokio, 19. 7. (PAT). Dziennik „Niczi-Niczi“ donosi z Tsientsinu, że członkowie rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar a także dowództwo 29 armii, zdradza chęć wykonania układu z dnia 11 lipca, lecz

młodsi oficerowie ogarnięci są nastrojami wojennymi, zaś dowódcy nad nimi najwyraźniej nie panują.

Wedle doniesień oficjalnych, rząd nankiński nadal **koncentruje wojska w Chinach północnych** pomimo ostrzeżenia japońskiego attaché wojskowego w Nankinie.

Japońskie samoloty bombardują pozycje chińskie.

Szanghaj, 19. 7. (PAT). Chińska agencja „Central News“ donosi, że **Japończycy wysłali z Korei do Chin północnych 30 tys. żołnirzy i kilka eskadr lotniczych, a także wiele materiału wojennego.**

Wedle doniesień ze źródeł chińskich **samoloty japońskie obrzuciły bombami chińskie wojska rządowe w prowincji Honan.**

Szanghaj, 19. 7. (PAT). Chiński minister spraw zagranicznych złożył energiczny **protest przeciwko bombardowaniu przez samoloty japońskie chińskich wojsk rzadowych w m. Anyang w prowincji Honan.** Bombardowanie pociągnęło za sobą **dwie ofiary z pośród ludności cywilnej.** W innym miejscu samolot japoński ostrzelał z karabinu maszynowego dwa pociągi. **Jest około 20 zabitych i rannych.**

Chińczycy rozpoczęli wojnę.

Londyn, 19. 7. (PAT). Reuter donosi z Pekinu: **garnizon chiński w Uang-Ping wczoraj po południu zaczął ostrzeliwać wojska japońskie, które okopały się na południe od miasta.** Po godzinnej strzelaninie nawiązano rokowania, które doprowadziły do zakończenia walki i **lokalnego rozejmu.**

List z Warszawy.

(Ciąg dalszy).

jeszcze jedną drukarnię komunistyczną, na Nalewkach u Cukiermana Szlamy. Była ona własnością Cendorfa Wolfa, **współpracownika dziennika żydowskiego „Hajnt".**

W lokalu Zw. Zaw. Przemysłu Skórzanego **aresztowano 50 osób,** 17 osób pozostaje nadal w areszcie. Aresztowano również niej. **Fajgę Pałoską, łącznika sekretariatu Komitetu Centralnego KPP.** Miała ona większą ilość gotówki oraz sprawozdania i instrukcje dla różnych dzielnic Polski.

Akcja likwidacyjna, prowadzona przez władze bezpieczeństwa trwa w dalszym ciągu. (r)

Urzędnicy jednoczą się.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.) Cały szereg stowarzyszeń urzędników i pracowników państwowych powziął jednomyślne uchwały, deklarując gotowość natychmiastowego przystąpienia do rokowań, mających na celu połączenie się w jeden centralny związek pracowników państwowych. Rokowania odpowiednie już zostały zapoczątkowane. Zarządy główne poszczególnych organizacyj wezwały zarządy okręgów i kół prowincjonalnych, aby zaniechały wszelkiej akcji o charakterze konkurencyjnym. (r)

Rzemieślnicy warszawscy

ofiarowali sztandar rzemieślnikom polskim we Francji.

Warszawa, 19. 7. Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej dla Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji (w Lens).

Drugi groźny pożar w stolicy.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). Stolica jest pod wrażeniem bardzo częstych pożarów, które notujemy od kilku dni. Groźny pożar powstał, jak już donosiliśmy, **w miejskim szpitalu dla położnic.** Straż pożarna opanowała sytuację. Wypadku z ludzmi nie było, gdyż wskutek przebudowy szpital był nieczynny. W ub. sobotę zaalarmowano straż pożarną, że palą się wielkie **miejskie składy opałowe przy ul. Dzikiej.** Jak się okazało, alarm był o tyle fałszywy, że palił się skład desek w sąsiedztwie. Ogień przerzucił się również na skład makulatury papierowej. Gdy przybyły oddziały straży, zastały już morze płomieni. Po dłuższej akcji ratunkowej, pożar zlokalizowano. **Straty wynoszą 700 tysięcy zł.** Jak się okazało, ogień powstał od źle wmontowanego silnika elektrycznego. Kilku ludzi zostało poranionych w czasie akcji ratunkowej. (r)

Redaktor-żyd skazany na rok więzienia za szerzenie komunizmu.

Wilno, 19. 7. W sądzie grodzkim zapadł wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego syonistycznego dziennika wileńskiego „Cajt" Burstejna na rok więzienia za zamieszczenie w styczniu rb. artykułu o treści komunistycznej.

Coraz potężniej uzbrojona Wielka Brytania nie dopuści do wojny.

Londyn, 19. 7. (PAT.) W sobotę po południu odbyło się w Ormsby Hall koło Middlersborough zebranie, na którym dłuższe przemówienie wygłosił **Neville Chamberlain, przedstawiając ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym i określając stanowisko rządu.** Nawiązując do kwestii zbrojeń, premier brytyjski oświadczył, że należy najpierw **rozproszyć wzajemne obawy, a wówczas zbrojenia znikną same.** Na razie nie możemy — mówił dalej premier — pozostawać nieuzbrojeni w świecie, uzbrojonym od stóp do głów. Jesteśmy dziś potężniejsi, niż przed rokiem i z każdym dniem potęga nasza rośnie. Czynimy wszystko, by móc oprzeć się wszelkiej napaści. Nasze lotnictwo silniejsze jest od innych. **Nasze zbrojenia są gwarancją przeciw wojnie. Ktokolwiek zechciałby się dopuścić agresji, będzie się musiał poważnie zawahać, licząc się z potęgą i możliwościami W. Brytanii w pełni uzbrojonej.**

„Wrogowie ludu" w oświacie bolszewickiej.

Moskwa, 19. 7. (PAT) 20 bm. odbędzie się posiedzenie rady w komisariacie oświaty. Poza sprawami szkolnymi, **rada zajmie się** — wedle zapowiedzi — **„wrogami ludu i szkodnikami, działającymi w ludowym komisariacie oświaty".**

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu zajmie się sprawą wawelską i śląską.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

W Juracie zostało w ub. sobotę podpisane zarządzenie Pana Prezydenta **o nadzwyczajnej sesji sejmowej.** Zarządzenie Pana Prezydenta z dnia 17 bm. brzmi następująco:

Na podstawie art. 12 punkt c. ustawy konstytucyjnej **otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmu.** Przedmiotem obrad sejmu może być **wyłącznie sprawa, zgłoszona przez posłów we wniosku, którego odpis załączem do niniejszego zarządzenia".**

Załączony do zarządzenia wniosek o sesji brzmi:

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej!

Na podstawie art. 36 ust. 1 konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej, **celem uchwalenia ustawy, upoważniającej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 Konstytucji dekretu dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, a wymagających aktów ustawodawczych".**

Pierwsze posiedzenie sejmu zostało wyznaczone na wtorek 20 lipca, na godzinę 4 po południu.

Bezpośrednio po zakończeniu sesji wawelskiej rozpocznie się **sesja śląska.** Odpowiednie zarządzenie Pana Prezydenta jest już podpisane. Marszałek sejmu p. **Car,** wyznaczając posiedzenie na wtorek, ogłosił również porządek dzienny tego posiedzenia. Zazwyczaj na porządku dziennym umieszcza się konkretne wnioski. Obecnie marszałek sejmu użył dość niezwykłego określenia przedmiotu obrad, które mieści się w jednym zdaniu: **„Na porządku dziennym — sprawa samowolnego przeniesienia przez metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego".**

Wtorkowe posiedzenie sejmu może ograniczyć się jedynie do wysłuchania oświadczenia rządu bez dyskusji. Marszałek może też otworzyć dyskusję nad oświadczeniem rządowym, którąby się zakończyła przyjęciem przez sejm do wiadomości oświadczenia rządu. A również możliwą jest rzeczą zgłoszenie przez pewnych posłów **demonstracyjnych wniosków,** skierowanych przeciwko ks. Sapieże. Jednak w tym sejmie dla uchwalenia jakichś rezolucyj, skierowanych wyraźnie przeciw Kościołowi nie powinna się znaleźć odpowiednia większość posłów, możnaby brać jedynie pod rachubę 60 posłów, którzyby na taką demonstrację poszli.

Sprawa przebiegu sesji wawelskiej wyjaśni się już dziś, w poniedziałek, po obradach odpowiednich zespołów poselskich, które to posiedzenia zostały zapowiedziane na godziny popołudniowe w gmachu sejmu. (r)

Zamach bombowy na pułk. Adama Koca.

Warszawa, 19. 7. (PAT) Wczoraj wieczorem o godz. 22,15 w Świdrach Małych, dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi pułk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchu. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwczesnego wybuchu bomby, w bramie willi pułk. Adama Koca. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów i zmasakrowany. Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze. Dochodzenia w toku. Na miejsce wypadku przybył p. wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

13 milionów worków kawy — w morzu.



Kawa jest droga, mało kto u nas może pić prawdziwą kawę, ale w Brazylii znów wrzucono do morza 13 milionów worków kawy, aby nie zawadzały w magazynach i nie psuły ceny nowym zbiorom kawy. To są wyniki dzisiejszych stosunków gospodarczych.

Na 2000 baloników do stratosfery.

Nowy lot prof. Piccarda nie powiódł się.

Rochester (Minnesota), 19. 7. (PAT.) Prof. Piccard **wystartował wczoraj o godz. 6 z rana w obecności 3-tysięcznego tłumu.** Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraficzną z ziemią.

Rochester, 19. 7. (PAT.) Według nadeszłych tu informacyj **prof. Piccard wylądował w odległości 120 km od Rochester.** W chwili lądowania wybuchł **pożar,** który zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych balonów. Prof. Piccard nie doznał żadnych obrażeń.

Wczorajszy lot miał na celu **wypróbowanie nowego pomysłu prof. Piccarda.** Pomysł ten polegać miał na **zastosowaniu do lotu do stratosfery zespołu 2000 baloników, które miałyby umożliwić osiągnięcie wysokości 32 km.** Wczoraj prof. Piccard wykorzystał tylko 80 balonków i liczył, iż dotrze do wysokości 3—5 km, utrzymując się w powietrzu około 7 godzin. **Próba ta zakończyła się jednak niepomyślnie.**

Kawiarnie paryskie pod gradem kamieni.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej i stanowisko rządu.

Paryż, 19. 7. (PAT) Strajk w kawiarniach i restauracjach paryskich trwający już 11-ty dzień bynajmniej nie osłabł. Codziennie notują nowe wypadki. W niedzielę rano **strajkujący pracownicy kawiarń wybili znów kilkanaście szyb w kawiarniach w różnych częściach miasta, które są czynne częściowo przy pomocy zdekompletowanego lub świeżo zaangażowanego personelu.** W szeregu wypadków goście kawiarniani padają ofiarami napaści ze strony awanturników. W jednej z kawiarni na Boulevard St. Germain

w klientów, siedzących na tarasie trafiły kamienie, przeznaczone dla pracujących kelnerów.

Poza tym zanotowano liczne napady strajkujących na pracowników, udających się po godzinach pracy do domów.

Dotychczasowe pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Właściciele kawiarń i restauracyj utrzymują kategorycznie, iż **w kawiarniach, restauracjach i hotelach 40-godzinny tydzień pracy nie może być rozłożony na 5 dni pracy.** Pracownicy na wiecu uchwalili

zaostrzenie akcji strajkowej.

Ciągłe awantury w kawiarniach obstawionych gwardią lotną, poza fatalnym wrażeniem **przynoszą poważną szkodę stolicy Francji w okresie największego zjazdu cudzoziemców.** Premier Chautemps, który już raz zapowiedział tydzień temu, iż nie zamierza tolerować żadnych zaburzeń, czego skutkiem było **przydzielenie pracującym kawiarniom specjalnej ochrony policyjnej,** w wywiadzie, udzielonym agencji Havasa oświadczył ponownie, iż „rząd zdecydowany jest ostatecznie położyć kres tym hańbiącym ekscesom". „Przestrzegam sprawców zajść — oświadczył premier Chautemps — iż **każdy schwytany na gorącym uczynku wandalizmu i gwałtu będzie natychmiast aresztowany i ukarany. Rząd nie może okazać najmniejszej słabości wobec zamachów na prawo i interes narodowy".**

Na marginesie.

Nie ma chyba urzędnika w Polsce, który by nie odetchnął z ulgą na samą zapowiedź zniesienia biur personalnych i przeróżnych „szefów" personalnych, dających się we znaki we wszystkich urzędach i na wszystkich szczeblach. Ulga byłaby jeszcze większa, gdyby zapowiedź została naprawdę urzeczywistniona i biura personalne naprawdę rozpędzone na cztery wiatry.

W biurach personalnych siedzą „szare eminencje" urzędów, dlatego szare, że rządzą się jak szare gęsi. Właśnie te biura personalne sprawiły, że jeśli chodzi o opiniowanie urzędników, to na daleki, nieistotny plan zepchnięto warunek fachowości, uczciwości, sumienności, a rozpoczęto ocenę od jakiejś tajemniczej - „prawomyślności". Zresztą skądże mogliby oceniać fachowość „szefowie personalni", wśród których fachowców nie ma ani na lekarstwo!

Biura personalne w ministerswach i urzędach stały się po prostu państwami w państwach. Rozbudowały swoją działalność w sposób nieprawdopodobny, stały się wszechwiedzące i wszechwładne.

Jak dalece wtrącają swoje trzy grosze, gdzie nie trzeba, biura personalne, niech świadczy następujący fakt z najbliższego nam terenu:

Warsztaty kolejowe w Bydgoszczy potrzebują sezonowych robotników. Zdawałoby się, że nic prostszego, jak zaangażować ich z pośród miejscowych bezrobotnych, wybierając ich na podstawie kwalifikacyj fachowych. Tymczasem nie: sprawę bierze w ręce biuro personalne, dyrekcji kolejowej w Toruniu, ono przysyła robotników zamiejscowych według swego widzi mi się.

Jak z tego przykładu widać, biura personalne są szkodliwe nie tylko ze względu na tok pracy w urzędach, ale i ze względów — społecznych.

Biura personalne dojrzały do rozwiązania. Całe społeczeństwo czeka z niecierpliwością na spełnienie zapowiedzi i na tę chwilę, gdy różni pp. komandorowie i inni skądinąd zasłużeni „szefowie personalni" pójdą na zieloną trawkę — tę samą, na którą tylu urzędników potrafili zesłać...

Zatajony szczegół.

Podczas uroczystości „Święta Morza" w Gdyni przed p. wicepremierem Kwiatkowskim i admirałem Świrskim defilowały oddziały wojska oraz przysposobienia wojskowego. Pisaliśmy o tej defiladzie i dlatego nie będziemy powtarzać szczegółów. O czym jednak nie było w komunikatach PAT, to — że za oddziałami wojskowymi szedł **oddział liczący około 1000 ludzi „Młodych" Stronnictwa Narodowego,** — z których część była w cywilu, a część **w mundurach jasno-popielatych,** wszyscy zaś salutowali przyjmujących defiladę wicepremiera i admirała faszystowskim **podniesieniem ręki.** Wśród wielotysięcznych tłumów przyglądających się defiladzie wywołał zadowolenie udział „bojowych" opozycjonistów w hołdzie dla twórcy Gdyni, wicepremiera Kwiatkowskiego.

W Rosji wszystkie świątynie mają być zniszczone.

Bruksela. (KAP) Dziennik „La Libre Belgique" zamieszcza informacje, otrzymane od pewnego dziennikarza, który powrócił z Sowietów, o nowych represjach w stosunku do duchowieństwa i religii w ZSRR. Ofensywę tę zapowiada m. in. komisarz ludowy spraw wewnętrznych, który oświadczył, że „wszystkie kościoły muszą być zniszczone". W najbliższym czasie budynki, dotychczas przeznaczone dla celów kultu religijnego, których, zresztą jest bardzo mało, zostaną rozebrane. Niektóre z nich mają być przekształcone na teatry, kina itp. Jako oficjalny motyw powyższego rozporządzenia władz sowieckich podaje się... dbałość o „bezpieczeństwo". Ocaleją jedynie **niektóre świątynie,** stanowiące zabytki starej architektury rosyjskiej, po których mają być oprowadzani jak po muzeach turyści.

Obecnie wydano już rozkaz rozbiórki 2.900 świątyń i 63 klasztorów. We Władywostoku, gdzie rezydował biskup diecezji, katedrę zamknięto. W całym mieście, liczącym 93.000 mieszkańców, nie ma ani jednego domu Bożego. Nie ulega wątpliwości, że nagły ten napływ wzmożonej energii u bezbożników sowieckich został wywołany bardzo wyraźnym odrodzeniem religijnym, jakie w ostatnich czasach dawało się zauważyć w szerokich kołach ludności ZSRR.

List z Francji.

Francja - mimo wszystko - zawsze wierna.

Po wizycie Legata Ojca św.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lipcu.

Pobyt ks. Legata Pacelli'ego w Paryżu i Lisieux był **źródłem niezwykle silnych wzruszeń dla katolików francuskich — to znaczy dla olbrzymiej większości społeczeństwa.** Stwierdzenie tego faktu nie jest wcale żadnym ryzykiem publicystycznym. Francja, o której w okresie średniowiecza mówiono, iż jest pierwszą córą Kościoła, kryje w swej ziemi tak silne korzenie chrześcijaństwa, iż wszelkie twierdzenia o „upadku uczuć religijnych", „antykatolicyzmie", „bezbożnictwie" — są albo zwykłym frazesem do chwilowego użytku, albo jeszcze jednym dowodem tej rozpaczliwej nieznajomości narodu, jakiej dowody składa przy każdej okazji prasa obca. Ludzie, przyzwyczajeni do myślenia kategoriami porównawczymi zapominają, że

nie wolno w ocenie wydarzeń politycznych w jednym kraju, stosować tych samych miar jakie stosuje się w drugim.

Przenoszenie pojęć np. rosyjskich na grunt francuski jest takim samym błędem politycznym, jakim w botanice byłaby teza, że można zamienić Szampanię na tundrę, albo sadzić palmy nicejskie na Placu Czerwonym w Moskwie. **Narody żyją swym własnym życiem, którego odmienność psychologiczna utożsamia się bardzo często z odrębnością państwową.** I podobnie, jak nie można teoretycznie wychować społeczeństwa, tak również nie można wydawać teoretycznych sądów o danym narodzie i linii jego rozwoju.

Niestety„ prawda ta, tak jasna i oczywista, że aż banalna — nie zawsze obowiązuje w polityce. I nie chodzi tu o zdania czy poglądy obcych. **Politycy, nie zadający sobie trudu poznania duszy własnego społeczeństwa — popełniają często te same błędy, które zarzuca się cudzoziemcom.**

Antyklerykalizm skończył się.

Jednym z tych fatalnych błędów w organizacji życia społecznego we Francji było wygrywanie atutu antyklerykalizmu, było **dążenie lewicy do zaostrzenia stosunków z Kościołem.** Przez pewien czas tzw. „antyklerykalizm" był hasłem partii radykalnej i stanowił jedną z najbardziej kolorowych wywieszek socjalistów. Był to koniec 19 i początek XX wieku. Po wojnie, która wykazała niesłychany hart ducha i cały ogrom poświęcenia, bohaterstwa, oraz najidealniej pojętego patriotyzmu duchowieństwa francuskiego — ten **niechętny nastrój kierowników ugrupowań lewicowych w ogóle, a radykalnych w szczególności, ulega zmianie.** Po prostu doszli oni do przekonania, że walka z Kościołem nie ma sensu, że przynosi nieobliczalne szkody, że niszczy niepotrzebnie olbrzymie masy energii, dając przy tym rezultaty nawskroś negatywne. Ewolucja tych pojęć trwała długo. Jej zakończeniem — jest właśnie przyjazd kardynała-legata do Francji.

— **Klerykalizm — oto wróg!** — brzmiało hasło Gambety.

— **Antyklerykalizm kończy swój żywot!** — stwierdzają obserwatorzy życia politycznego we Francji.

Historyczna wizyta.

Fakt przyjazdu kardynała Pacelli'ego do Paryża stanowi wydarzenie ogromnej miary. Zastanówmy się bowiem: szczegóły wizyty ustalone zostały za czasów rządów Bluma. Dzisiaj mamy gabinet Chautempsa, ale jest to również rząd radykalno-socjalistyczny, rząd Frontu Ludowego. I właśnie **w tym okresie przyjeżdża po raz pierwszy od roku 1801 — legat Ojca św. do Paryża.** Według dwukrotnie wyrażonego zapewnienia ks. Sekretarza Stanu

do Francji na poświęcenie bazyliki w Lisieux miał przyjechać sam Pius XI.

Projekt przyjazdu trzymano w tajemnicy, ze względu na stan zdrowia Ojca św. Chodziło o to, żeby nie robić złego wrażenia przez cofanie zapowiedzi przybycia papieża. W jego zastępstwie przyjechał ks. Legat, witany przez rząd i władze francuskie z królewskimi honorami...

Entuzjazm był szczery.

We Francji nie można stosować względem społeczeństwa żadnych teoryj „żelaznej dyscypliny". Ten naród nie będzie nigdy zmieniał swych uczuć na rozkaz. Protestuje szczerze, podobnie jak szczerze i serdecznie wita. **Otóż: od bardzo długiego czasu nikt nie był witany z równym entuzjazmem jak ks. Legat Papieski.** Depesze z Lisieux i Paryża są tylko słabym odbiciem tych nastrojów, jakie przejawiały się w całym społeczeństwie. Wczoraj, po nabożeństwie w Notre-Dame — Kardynał Pacelli nie mógł odjechać, jak to było przewidziane w programie. Otoczył go tłum, który przerwał balustradę. Ludzie z ulicy, ludzie szarzy, ludzie pracy. Widziałem konduktorki autobusów, które całowały ręce ks. Legata. Widziałem listonoszy, którzy przedzierali się przez kordon, aby dotknąć pierścienia Kardynała. Po południu było wielkie przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych, na Quai d'Orsay. Momentalnie zebrał się tłum, wiwatując na cześć Dostojnego Gościa.

— „Ugrupowania prawicowe?" Ależ co znowu! **Ks. Pacelli'ego przyjmował rząd Frontu Ludowego.** A witali go

wszyscy, bez różnicy przekonań politycznych.

Jakim przyczynom mamy do zawdzięczenia ten fakt, który napełnia radością i otuchą wszystkich prawdziwych przyjaciół Francji?

Kardynał i rząd.

Jest ich kilka. Przede wszystkim olbrzymia zasługa prymasa, **kardynała Verdiego.** Jest to człowiek, na miarę Fidiasza. Kapłan, sięgający pierwszych stopni świętości. **Jeden z najgenialniejszych, z najbardziej przewidujących i najszersze horyzonty obejmujących dostojników Kościoła.** A prócz tego wielki polityk, może największy w nowożytnej historii Kościoła na ziemiach Francji.

Ks. Legat przybył na zaproszenie rządu francuskiego. I tu musimy oddać sprawiedliwość zarówno byłemu premierowi, jak również jego ministrom. Jedną z pierwszych wizyt byłego premiera — była wizyta w nuncjaturze. Ministrowie rządu radykalno-socjalistycznego jeździli do Rzymu, do Watykanu. Uzyskiwali długie audiencje u Ojca św. Wstąpiono na drogę właściwą; jeżeli się z niej nie zejdzie — to można będzie mówić o wielkiej usłudze, jaką oddano Francji.

Warto, żeby nad tymi faktami, tak wstydliwie pomijanymi w lewicowej prasie polskiej, zastanowili się trochę dłużej towarzysze, organizujący rozmaite pochody i zgłaszający niepotrzebne protesty...

Odrodzenie człowieka.

Poza tymi przyczynami natury politycznej, realnej — są jeszcze inne. Jest cała olbrzymia dziedzina mistyki, może jeszcze niezrozumiałej, może odczuwanej tylko drganiami serca ludzkiego — ale roztaczającej się już jak olbrzymi kobierzec kwiatów. Jest straszna tęsknota do prawdziwego człowieczeństwa. **Do przywrócenia jednostce tych praw, jakich łaknie każda dusza ludzka.** Twierdzenie, że epoka, w której żyjemy, stanowi „bohaterski okres wodzowstwa" — jest zwykłym kłamstwem. **Epoka dzisiejsza — to okres, w którym panuje gwałt, wsparty na panoszącym się wszędzie chamstwie.** To rozdział historii, w którym będzie się mówiło **o pomiataniu jednostki ludzkiej, o deptaniu uczuć człowieczych, o pogardzie życia, czci i honoru całych narodów.** Wyspy Sołowieckie, wyspy Liparyjskie, koncentracyjne obozy wrocławskie, więzienia bez sądu, rozstrzeliwanie bez winy, stosowanie najbardziej nieetycznych środków w zawodnej nadziei, że mogą one doprowadzić do celu — oto cienie tej nocy, w której pogrążają się wielkie społeczeństwa europejskie.

I w tych chwilach, o jakżeż strasznie ciężkich dla każdego umysłu, w którym tleją jeszcze iskierki myśli — rozlega się mocny, spokojny głos:

— **Podstawą każdej organizacji życia państw, ludów i narodów — musi być człowiek.** Człowiek, który nie jest bezwolnym narzędziem w ręku uzurpatorów — ale człowiek, który ma swą własną, wolną wolę. Człowiek, który posiada duszę nieśmiertelną. Człowiek, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże...

Głos ten idzie od stóp Krzyża, ze stoków Watykanu — głos starczy, głos drżący — ale jakżeż silny! I w oczach naszych dokonuje się cud: ludzie, wczoraj jeszcze obojętni a może nawet wrodzy — zrywają swe oczy w stronę Tego, który duszę i prawdziwą godność ludzką stawiał ponad wszystkie cele świata. **Przychodzi zbawcza reakcja.** Można jeszcze nie wierzyć, można jeszcze operować kategoriami materializmu i egoizmu gospodarczego, społecznego czy politycznego. Ale przepojony truciznami organizm instynktownie szuka lekarstwa. Ogromne zmęczenie idzie przez Europę. Ludzie mają już dosyć tych haseł nienawiści, przemocy, szowinizmu rasowego czy klasowego.

Dosyć gwałtów, dosyć głupoty, dosyć panoszącego się chamstwa!

I dlatego przed czerwienią szaty Legata Papieża — kłoniły się wszystkie głowy we Francji. **I dlatego w stronę Krzyża, który od pięciu dni znaczył na niebie smugi reflektorów w Lisieux — zwracają się oczy nie tylko Francji — ale całej Europy.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Wywczasy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad polskim Bałtykiem.



Reprodukujemy fotografię związaną z pobytem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego w Juracie na Helu. Widzimy Pana Prezydenta podczas przechadzki w ogrodzie, w towarzystwie kapelana zamkowego ks. prałata Humpoli, oraz adiutantów.

Z kraju.

Kariera filmowa małej lublinianki. Kariera filmowa 4-letniej lublinianki Grażynki Ossowskiej jest już przesądzona. Niedawno Grażynka grała epizod w polskim filmie pt. „Ty, w Ostrej świecisz Bramie". Epizod ten zdaniem znawców wypadł doskonale. Obecnie mała „gwiazda" nagrywa w Warszawie film z Jadwigą Smosarską pt. „Oskarżona milczy". Grażynka przed kilku miesiącami bawiła w Berlinie, gdzie zyskała sobie uznanie tamtejszych sfer filmowych.

Za okrzyk na cześć Witosa 300 zł kary. Starosta powiatowy wąbrzeski skazał w trybie karno-administracyjnym redaktora „Obrony Ludu" Zygmunta Felczaka z Torunia na 300 zł kary za wzniesienie na zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego w Ryńsku okrzyku na cześć Witosa. Skazany odwołał się do sądu.

Rabusie zabili właścicielkę sklepu. W osadzie Ujazd pod Tomaszowem Mazowieckim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na sklep spożywczy Szajndy Gewirc. Do sklepu weszło kilku osobników pod pozorem poczynienia zakupów. Korzystając z nieobecności domowników, obezwładnili oni właścicielkę sklepu, a następnie zadali jej tępym narzędziem szereg śmiertelnych ran w głowę. Po splądrowaniu sklepu i zrabowaniu 1000 zł bandyci zbiegli.

Odnalezienie porwanego dziecka w Katowicach. Sprawa porwania 8-miesięcznego dziecka już się wyjaśniła, dziecko odnaleziono i zwrócono rodzicom. Dziecko porwane było nie w celach okupu, lecz dla spieniężena wózeczka i garderoby dziewczynki.

Ile zorganizowanych rzemieślników żydów liczy stolica. Jak wynika z ogłoszonego drukiem sprawozdania żydowskiej rady centralnej Związków Zawodowych w Warszawie za ostatnie dwa lata, do wszystkich żydowskich związków rzemieślniczych na terenie stolicy należy około 30.000 członków. Sekcje młodocianych w tych związkach liczyły około 4.220 członków. Z wymienionych niektórych branż dowiadujemy się, ile członków do tych należy. W branży odzieżowej jest zrzeszonych 7.000 czeladników, w dziale skórzanym 3.000, w metalowym 2.258, fryzjerskim 1.500, piekarskim 1.000, drukarskim 1.000, pracowników chemicznych 900, malarzy 495, cukierników 485, rzeźników 300 zorganizowanych przy rzeźni miejskiej, 340 w związku, fotografów 220. Ileż to byłoby możliwości dla rzemieślników polskich, gdyby się tak wyforało niepożądany ów element.

W Warszawie umiera najwięcej ludzi na gruźlicę i choroby serca. W miesiącu maju br. zmarło w stolicy 1.154 osób. Przyczyną zgonu była przede wszystkim gruźlica 212 wypadków, a dalej choroby serca (192 wypadki), raki i inne nowotwory złośliwe 105 wypadków itd.

Żydowskie alarmy pogromowe nic żydom nie pomogą.

Żydom jest coraz ciaśniej w Polsce. Żywy ruch antysemicki, będący dla Polaków koniecznością dziejową, narodową i gospodarczą, pobudza żydów do przeciwdziałania.

To przeciwdziałanie żydowskie pozbawione jest jednak wszelkiego sensu. Żydzi — zamiast myśleć o terenach emigracyjnych dla siebie — skierowują opinię światową przeciw Polsce, wnosząc np. sprawę żydowską na porządek obrad Pen Clubów literackich.

W tej akcji oddziaływania na opinię **używają żydzi najchętniej argumentu „pogromowego".** Według nich istnieją w naszym kraju stronnictwa i grupy, które chcą rozwiązać sprawę żydowską drogą gwałtów, popełnionych na żydach. Usiłuje się tedy **zmontować opinię „cywilizowanego" świata przeciw polskiemu „chuligaństwu".** Są zaś naiwni Polacy, którzy za żydami oskarżenie to powtarzają, lub nie mają odwagi przeciwko niemu wystąpić.

Słusznie pisze „Warszawski Dziennik Narodowy", że **żydowskim fałszem trzeba stanowczo położyć kres.**

„Nie masz w Polsce żadnego stronnictwa, ani żadnej nawet grupy, któraby sobie wyobrażała, że **pięścią i kijem można rozwiązać zagadnienie żydowskie.**

Wypieranie żydów z miast polskich jest, jak zaznaczyliśmy na początku, wielkim procesem dziejowym, jest ruchem masowym, w pewnym znaczeniu tego słowa rewolucyjnym. **Ruchy zaś takie, jak wiemy z doświadczenia, nie mogą się odbywać bez starć gwałtownych".**

W rezultacie **dochodzi czasem i u nas do zajść z żydami,** nie należy jednak zapominać, że w zajściach takich **rewolwery są tylko w rękach żydowskich.**

Pogromów w Polsce nie ma i źle jest, że **żydzi chcą je koniecznie sprowokować.**

Dwie miary żydowskie.

Żydzi **oburzają się na „pikietowanie" sklepów i straganów żydowskich.** Nazywają to „barbarzyństwem" i odwołują się zarówno do policji, jak i do „humanitarnych" uczuć społeczeństwa polskiego.

Tymczasem sami postępują zupełnie tak samo. „Nasz Przegląd" opisuje, **jak żydzi amerykańscy zwalczają hitleryzm:**

„Zbliżywszy się do wejścia kina, stanąłem zdumiony niezwykłym zjawiskiem. spieniężenia wózeczka i garderoby dziewskich zatrzymuje każdego udającego się do kasy i **tłumaczy niestosowność przychodzenia na film hitlerowski, bojkotowany przez każdego uczciwego człowieka.** Stałem dłuższy czas przed kinem i z przyjemnością stwierdziłem, że akcja naszych pięknych pikietantek daje świetne rezultaty. **Publiczność na zwracaną uwagę nie przestępowała już progów kina".**

Społeczeństwo nie rozumie.

„Słowo" w ostatnim numerze daje świetną satyrę na zarządzenia władz.

Okropnie stępiał naród, bo już nawet rozporządzeń władzy nie rozumie. Gdy ogłoszono, że w Karpatach Wschodnich wolno jedynie przebywać za przepustką pół tuzina starostów, wszyscy zwiesili głowy i — zrezygnowali z wyjazdu.

Tymczasem władze pośpieszyły wyjaśnić, że to nie to, że jest inaczej, że chodzi o co innego. Przyzwoitym obywatelom żadnych trudności nikt nie będzie robił. Ledwo się zgłoszą do urzędu — wnet im dadzą wszelkie przepustki i pozwolenia na fotografowanie narzeczonych w najniehigieniczniejszych pozach.

Ale gdy się zgłosi ktoś w starostwie i oświadczy: — jestem szpiegiem! lub jak Maciejko: — jestem mordercą ministra! wtedy władze będą mu czynić różne szykany, będą wymagać tylu załączników aż się zniechęci. Oto co miało rozporządzenie władz na celu i czego ograniczone społeczeństwo nie zrozumiało.

W Warszawie wyszedł rozkaz wyasfaltowania wszystkich podwórek. Momentalnie, z dnia na dzień, jak malować płoty, pod grozą paki i grzywny.

Właściciele chałupin na przedmieściach podnieśli alarm. Mają domki ledwo co większe od psich bud, a podwórka ogromne. Ulice niezabrukowane, kanalizacji nie ma, elektryczności nie ma, gazu nie ma, latarni nie ma, apasze są, miasto nie dba o nich wcale, a oni będą asfaltować półmorgowe podwórka. Skąd wziąć na to pieniądze? I czy warto? Tyle jest rzeczy potrzebniejszych do zrobienia.

Po tygodniu, gdy codzień rosła liczba sensownych kontrargumentów, władze zaskrzeczały:

Wyjątkowa tępota ludności sprawia, że rozkaz został źle zrozumiany. Wyasfaltować podwórze znaczy przecie wyraźnie zostawić je całe jak było dotychczas, a jedynie ściek obłożyć kamieniami, umocnić trzepak, podłożyć żelazne sito pod kran z wodą. Że też tak prostej rzeczy ludzie nie pojęli.

Język urzędowy jest, jak widać, coraz trudniejszy.

Karol.

Ze świata.

Wyścigi konne w Marsylii urządzone 14 lipca zostały przerwane na skutek demonstracji publiczności, która wdarła się na tor wyścigowy protestując przeciwko przyznaniu 1 nagrody koniowi „Pastorale". Tłum zaczął domagać się zwrotu stawek twierdząc, że „Pastorale" niesłusznie zdobył pierwszą nagrodę gdyż wystartował o kilka chwil wcześniej niż inne konie. Demonstranci pobili nawet komisarza policji, który usiłował usunąć publiczność z toru, jak również zdemolowali urządzenia i podpalili kasę totalizatora. Na skutek tego wypadku wyścigi zostały przerwane.

— **W wesołym miasteczku na wystawie paryskiej** miał miejsce tragiczny wypadek na strzelnicy, spowodowany nieostrożnością pewnego Senegalczyka, który zamiast trafić do balonika, trafił w jednego z widzów raniąc go poważnie. Strzelnicę, na której zdarzył się wypadek, zamknięto.

— **Młody pianista polski profesorem w konserwatorium berlińskim.** Konserwatorium muzyczne „Klindworth-Scharwenka" w Berlinie zawarło umowę z młodym pianistą polskim Aleksandrem Sienkiewiczem z Katowic, angażując go jako profesora w wydziale zagranicznym. P. Sienkiewicz wystąpił w dniu 16. bm. w Berlinie z koncertem, a w połowie września ma dać recital fortepianowy w radio berlińskim.

— **Katolicy modlą się za ewangelików.** Biskup berliński Preysing wezwał ostatnio w kościołach katolickich do modłów za kilkudziesięciu więzionych duchownych ewangelickich z „Bekenntniskirche". Biskup Preysing podkreślił przy tym, że katolicy, wobec wspólnych prześladowań winni okazać współczucie ewangelikom.

— **Rumuński lot o rekord świata.** Książę Cantacuzene wystartował z Bukaresztu, celem pobicia światowego rekordu szybkości na dystansie 5.000 km, należącego dotychczas do kpt. Rossi.

— **Niemcy budują pomocnicze krążowniki.** Wszystkie nowo budujące się jednostki floty handlowej Trzeciej Rzeszy muszą mieć na pokładach wbudowane umocnienia, mogące każdej chwili służyć na wmontowanie dział. Przepisy techniczne określają ściśle, w którym miejscu mają być te umocnienia wmontowane. Miejsca te są maskowane. Ostatnio zbudowane motorowce „Belgrano", „Porto Allegre" i „Montevideo" mają wmontowane techniczne urządzenia dla wyrzutni torpedowych.

— **Owce przyciągają pioruny.** W okolicy miejscowości Niederaspe koło Marburga (w Niemczech) uderzył w czasie burzy piorun w stado owiec. 78 owiec zostało na miejscu zabitych.

— **Kradzież dachu nad „Mostem westchnień".** Prasa przynosi szczegóły stanowiącej dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most westchnień" przy placu dożów w Wenecji. Kradzież zauważono gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20.000 kilo.

Jacek Brzezina.

Towarzysz Nr. 105

POWIEŚĆ

51)

(Ciąg dalszy).

— Wypadek w dżungli? — (Odpowiedział historyjkę tak jak ułożyli z Borowskim i o dziwo! uwierzono mu). — Nie było przecież żadnego wypadku.

Joan spojrzała mu prosto w oczy.

— Możliwe, że inni uwierzyli w to, coś opowiadał, lecz nie ja. Wiedz, że masz do czynienia z zawodową agentką wywiadu. Mnie nie jest tak łatwo wyprowadzić w pole! Co tam wtedy było w nocy — nie wiem i nie pytałam ciebie uważając, że jeżeli sam nie miałeś do mnie zaufania i nie powiedziałeś mi nic, to nie ma po co pytać i narzucać się. Jednak, że coś było, to fakt i że w tym nasz kochany „przyjaciel" Einhorn i towarzysz nr 103 mieszali palce — to też fakt, któremu nie zaprzeczysz!

Cood patrzał na nią z zainteresowaniem.

— Co to ma wspólnego z projektowaną obecnie wycieczką?

— To że w imieniu londyńskiej centrali proszę cię, byś tam nie jechał — łzy poczęły się kręcić w jej oczach.

— Czy mówisz tylko w imieniu centrali?

Milczała chwilę, gryząc wargi.

— Tylko...

— No, to świetnie. Pod tym względem nie mają nic do gadania. Wysłali mnie tutaj nie po to, bym zbijał bąki i unikał niebezpieczeństw. Jadę!

Joan odwróciła się szybko i wyszła z pokoju. Wiedział, że płacze, lecz jakaś przekora powstrzymała go na miejscu i nie pozwoliła udać się za żoną, by ją uspokoić i wyjaśnić, jak się cała rzecz przedstawia.

Zły był na siebie, ale postanowił przeprowadzić do końca swój plan, bez względu na przeczucie Frathera i błagania Joan. Nie wszystkie jednak plany się udają. Przekonał się o tym Cood nazajutrz wczesnym rankiem.

Właśnie ubierał się, gdyż za godzinę miał wyjechać, gdy bez pukania wpadł do pokoju Borowski. Czerwony od potu, zdyszany, siadł w fotelu i parę minut przeszło, zanim się uspokoił.

— Co pana tak nagle sprowadziło o tej porze? Znowu jakaś tajemnica? — zaśmiał się Cood, klepiąc wczesnego gościa po ramieniu. — Whisky? — zapytał biorąc do ręki szklanki i butelkę.

— Dziękuję. Dopiero co dowiedziałem się, że przygotowana jest na pana zasadzka. Chwała Bogu, że jeszcze pana zastałem.

Cood nie zdziwił się.

— Zasadzka, mówi pan, ciekawe! — usiadł naprzeciwko Polaka, napełniając szklanki złotym płynem. — Może mi pan odpowie na dwa pytania; skąd pan o tym wszystkim wie i gdzie ma być zrobiona zasadzka.

— Skąd wiem — o to mniejsza. Nie jestem na pańskiej służbie, więc nie potrzebuję pod tym względem udzielać panu informacji. Zasadzka ma być zrobiona o pięćdziesiąt kilometrów przed Szahraksem!

Cood zamyślił się. Wiedział, że z Polaka nic więcej już nie wyciągnie, jednak pewna szaleńcza myśl wpadła mu do głowy. Zerwał się i skinął na Borowskiego.

— Niech pan idzie ze mną!

Niestety Frathera w swoim pokoju nie znaleźli. Boy udzielił im mętnych informacyj, że Arbab wstał przed trzema godzinami, jeszcze nocą i gdzieś wyjechał.

— Trzeba go szukać! — zawołał Cood wysyłając jednego z gońców do konsulatu angielskiego, drugiego na miasto, trzeciego do bazaru.

— Co pan chce zrobić? — spytał Borowski.

— Małą wyprawę — odpowiedział Cood, gdy wrócili do pokoju. — Pojedziemy we czwórkę, z Dżawachowem i spłatamy małego figla tym, którzy będą czatować na mnie.

Polak spojrzał na niego uważnie.

— Co panu z tego przyjdzie?

— Może nic, a może bardzo dużo. Trudno wiedzieć. Jednak szkoda pominąć okazję. Ma pan rewolwer?

Wyjął z kuferka dwa browningi i podał je Polakowi.

— Dobra broń. Będzie potrzebna.

Nie pytał go, czy chce jechać, był tego pewny i nie mylił się.

Frather jednak nie zjawił się. Minęła godzina i wszyscy wysłani na poszukiwanie chłopcy wrócili z niczym. Cood był wściekły.

— Chodźmy do garażu, może tam będą coś wiedzieli.

Wiedzieli rzeczywiście.

— Musiu*) Frather wyjechał o szarym świcie swoim samochodem w towarzystwie szofera w kierunku Dzdapu!

Cood zaklął. Zaczął orientować się w sytuacji.

— Ten wariat gotów jest sam wpakować się w zasadzkę, aby mnie ocalić!

— Skąd mógł coś wiedzieć? — zdziwił się Borowski.

— Diabli wiedzą! W ogóle wszyscy dokoła więcej wiedzą o różnych rzeczach niż ja!

Nie namyślając się skreślił w notesie ołówkiem parę słów i wyrwawszy kartkę, wysłał z nią boya do Dżawachowa.

— Jedziemy! — krzyknął na Polaka. — Nie ma chwili do stracenia. Trzeba tego wariata dognać i zawrócić. Gotów się wpakować w przykrą kabałę! Lubię koleżeństwo, lecz nie nad miarę. — Nacisnął starter. — Wyprzedził nas o cztery godziny, trzeba będzie ostro jechać!

— Co pan napisał na kartce, wysłanej do Dżawachowa? — spytał Borowski, gdy wyjeżdżali już z miasta.

*) Persowie nie umieją wymawiać poprawnie słowa „monsieur".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już rok trwa wojna w Hiszpanii.

350 tysięcy ludzi okupiło życiem dotychczasowe walki.

Wczoraj 18 lipca upłynął jeden rok od dnia wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Po rocznych zmaganiach wojna ta — jedna z najokrutniejszych w dziejach nowożytnych — nie przyniosła rozstrzygnięcia, a przeciwnie, ciągle grozi rozszerzeniem się i zapaleniem całej Europy.

Postępy wojsk Hiszpanii narodowej pozwalają wyrazić pewną, choć ostrożną nadzieję, że drugiej rocznicy wojny hiszpańskiej już obchodzić nie będziemy. W każdym razie zwycięstwo gen. Franco byłoby z korzyścią dla pokoju i kultury europejskiej.

Burgos, 19. 7. (PAT.) Rocznica wybuchu powstania była uroczyście obchodzona w całej Hiszpanii, znajdującej się pod władzą gen. Franco. W Burgos, Vitoria, San Sebastian i Pampelunie odbyły się **nabożeństwa i defilady w obecności władz wojskowych i cywilnych.** Wszystkie miasta są wspaniale udekorowane flagami narodowymi. Po ulicach krążą **entuzjastycznie usposobione tłumy.**

Wywiad z gen. Franco.

Berlin, 19. 7. W wywiadzie prasowym, udzielonym z okazji rocznicy wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, **zaznacza gen. Franco, że nie przewidywał wcale tak długiego trwania tej wojny.** Gen. Franco nie może też obecnie powiedzieć, kiedy ta wojna się skończy. **Będziemy maszerować tak długo, aż wytrzebimy komunizm w Hiszpanii.** Ale próba zorganizowania w Hiszpanii dyktatury bolszewickiej spowodowała **śmierć 350.000 niewinnych ludzi,** nie mówiąc już o zniszczeniu cennych skarbów sztuki. Nowa Hiszpania zastosuje system rządzenia zbliżony do ideału, odpowiadającego charakterowi narodu hiszpańskiego, pragnącego **żyć w zgodzie z wszystkimi państwami z wyjątkiem Rosji.** Francja jest naszym sąsiadem i we Francji posiadamy wielu wypróbowanych przyjaciół. **Hiszpania nie odstąpi żadnemu państwu ani jednej piędzi ziemi ze swego terytorium.** Z żadnym państwem nie zawarliśmy ani jednego układu.

W końcu gen. Franco zaznacza, że **o przyszłym ustroju Hiszpanii zadecyduje sam naród.**

Nowe natarcie powstańców na Madryt.

Toledo, 19. 7. (PAT.) Wysłannik Havasa podaje, że **na pozycjach pod Madrytem panował spokój.** Mnożą się jednak oznaki, że aktywność na froncie stołecznym wzmoże się w najbliższych dniach. Już wczoraj od rana **toczył się gwałtowny pojedynek artyleryjski.** Piechota i czołgi brały udział tylko w potyczkach lokalnych. Lotnicy powstańczy dokonali **bombardowania ufortyfikowanego masywu górskiego na zachód od Madize w kierunku na Lajarama, gdzie stwierdzono znaczną koncentrację wojsk.** W tej akcji powietrznej wzięło udział powyżej

200 samolotów zombowych i myśliwskich.

Korespondent Havasa odwiedził **dowództwa dwóch korpusów wojsk gen. Franco, które niebawem rozpoczną nowe natarcie na Madryt.** Na drogach nieustannie maszeruje wojsko oraz idą transporty broni i amunicji. Samoloty powstańcze ciągle widać na niebie. Gen. Yague oświadczył, że **walka o Madryt wkracza w trzecią i przypuszczalnie ostatnią fazę.** Gen. Varela oświadczył, że wojska gen. Franco znajdują się **w przededniu doniosłych działań zaczepnych,** co do których z natury rzeczy musi zachować dyskrecję. W tym celu skoncentrowano pod Madrytem **najpewniejsze oddziały, mające absolutną przewagę moralną nad wojskami rządowymi.**

Rząd baskijski ucieka do Walencji.

Paryż, 19. 7. (PAT.) „Matin“ donosi, że **rząd baskijski ma zamiar przenieść się z Santander do Walencji.** Prezydent baskijskiej republiki, która obecnie zajęta jest przez wojska gen. Franco, **Aguirre udać się ma do Katalonii drogą przez Francję.**

Czerwoni niepewni na Minorce.

Paryż, 19. 7. (PAT.) „Matin“ donosi z Walencji, że **położenie na wyspie Minorce, znajdującej się w rękach wojsk rządowych, staje się po ostatniej demonstracji morskiej floty gen. Franco przed fortem Machon, coraz bardziej krytyczne.** Samoloty powstańcze dokonały na Minorkę kilku ataków. Rząd w Wolencji nie chce dopuścić do **zajęcia jedynej wyspy z archipelagu balearskiego, która pozostała mu wierna.**

Wzmożona akcja samolotów powstańczych.

Salamanca, 19. 7. (PAT.) Liczne samoloty powstańcze zaatakowały obrzucając bombami pozycje wojsk rządowych na froncie madryckim. Według komunikatu powstańczej kwatery głównej, **eskadra samolotów powstańczych nie spotkała się z żadnym oporem ze strony przeciwnika.** Wojska powstańcze wyruszyły następnie do ataku, poprawiając w znacznym stopniu swoje dotychczasowe pozycje. **Od bomb rzuconych przez samoloty powstańcze ucierpiały w szczególności pozycje wojsk rządowych w pobliżu Brunete i Villa Nueva del Pardillo.**

Czerwoni lotnicy mordują ludność cywilną.

Bilbao, 19. 7. (PAT.) Wczoraj o godz. 19 **10 samolotów rządowych zbombardowało wieś Alcantalejo położoną w północnej części prowincji Segovia.** Ludność, która przypuszczała, że zbliżające się samoloty są aparatami powstańczymi, bez obawy zgromadziła się na głównej ulicy wsi. Bomby rzucone przez samoloty zniszczyły lub poważnie uszkodziły większość zabudowań. **Zginęło przeszło 20 osób w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.**

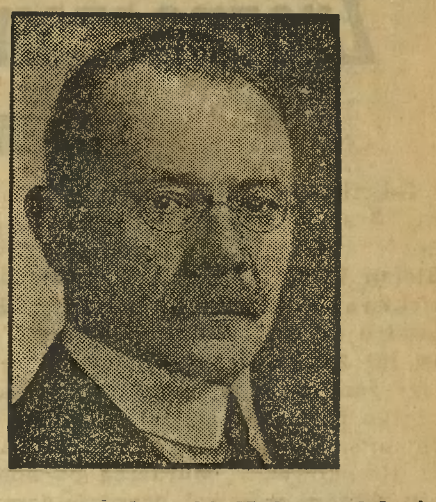
Powstańcy zatrzymują statki

Saint Jean de Luz, 19. 7. (PAT.) Według informacji agencji Stefani **okręty powstańcze na wysokości Santander zatrzymały trzy statki.** Jeden z nich odprowadzono do portu Bilbao, dwa inne zostały zwolnione na skutek interwencji krążownika angielskiego „Royacak“ i torpedowca brytyjskiego, które nadeszły w St. Jean de Luz. **W depeszy nie zostały wymienione nazwy zatrzymanych statków ani ich przynależność państwowa.**

Czerwona Hiszpania niezadowolona z całego świata.

Walencja, 19. 7. (PAT.) Prezydent republiki hiszpańskiej Azana wygłosił **przemówienie publiczne z okazji przypadającej na dzień 18 lipca rocznicy wybuchu wojny domowej.** Azana podkreślił na wstępie, że **„gdyby nie pomoc zagranicy wojska powstańcze byłyby dawno rozbite przez armię republikańską“.** Azana poddał surowej krytyce zarówno działalność Ligi Narodów, jak i komitetu nieinterwencji. Komitet nieinterwencji tłuży tylko interesom wielkich mocarstw, a wszystkie rezolucje komitetu są dla Hiszpanii niekorzystne. **Prezydent przeciwstawił się stanowczo przyznaniu wojskom gen. Franco praw strony walczącej.** Na zakończenie Azana oświadczył, że obecnie **„republika hiszpańska ma do swej dyspozycji pół miliona bagnetów, które nie dadzą się zwyciężyć“.** Rządy republiki hiszpańskiej chcą pokoju a nie wojny, lecz **„to, co się dzieje dookoła Hiszpanii, jest czymś gorszym niż wojna, jest wielkim skandalem międzynarodowym“.**

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji



Premier czechosłowacki Hodża podał się wraz z rządem do dymisji. Powodem dymisji było stanowisko ministra skarbu, dr. Kalfusa, który ze względu na fatalny stan finansów czeskich odmówił kredytów na monopol zbożowy.

Harcerz spadł z szybowca i zabił się.

Katowice. (PAT) Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się dnia 17 lipca katastrofa szybowcowca, w której **zginął 20-letni harcerz Paweł Cekała** z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomasza Zana z Pawłowa Katowickiego. Cekała wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmuszony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak że Cekała spadł na ziemię i rozstrzaskał czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy, zmarł w szpitalu. Szybowiec uległ zniszczeniu.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Indiach.

250 ludzi zabitych, a 280 ciężko rannych. Zamach czy przypadek.

Patna (Indie), 19. 7. (PAT). W odległości 15 mil od Patny wykoleił się pociąg pośpieszny. Przyczyną wypadku było złe nastawienie zwrotnicy. Trzy wagony i lokomotywa wyskoczyły z szyn, miażdżąc pod gruzami ciała setek ludzi. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu stacji Bihta. Według pierwszych obliczeń, **liczba ofiar śmiertelnych wynosi 250, a liczba rannych dochodzi do 280.** Większość ofiar stanowią tubylcy. Jest to największa katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się w Indiach.

Patna (Indie), 19. 7. (PAT). Pociąg pośpieszny zdążający do Patny uległ katastrofie.

Mianowicie pociąg pośpieszny, przebiegając całym pędem przez jedną z małych stacyjek, Bihtę, wpadł na źle nastawioną zwrotnicę, skręcił na ślepy tor i wyłamując barierę ochronną, stoczył się z wysokiego nasypu. W jednej chwili z lokomotywy i 3 wagonów powstał stos pogiętego żelaza, z pod którego dochodziły jęki rannych i rozpaczliwe wołania o pomoc.

Natychmiast zaalarmowano sąsiednie stacje. Został wysłany specjalny pociąg ratowniczy, oraz pociąg sanitarny. Jednocześnie miejscowa służba kolejowa przystąpiła do udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadku.

Niestety, ze względu na przepełnienie pociągu podróżnymi, głównie tubylcami, liczba zabitych przekracza 200 osób, ciężko rannych dochodzi do 280 osób, zaś kilkaset zostało poranionych odłamkami szkła i bagażami.

Grozę katastrofy powiększał fakt, że wkrótce po wywróceniu się eksplodował kocioł parowy lokomotywy i strumienie gorącej pary poparzyły śmiertelnie znajdujących się pod gruzami.

Katastrofa ta przewyższa swymi rozmiarami słynną katastrofę ekspresu Paryż—Bordeaux.

Patna. — Liczny personel kolejowy oraz oddziały ratunkowe pracują gorączkowo, starając się wydobyć z pod ruin wagonów ofiary straszliwego wypadku kolejowego.

Stwierdzono, że wśród zabitych nie znajduje się żaden Europejczyk. Przednie wagony pociągu zajęte były przez liczne rzesze pielgrzymów muzułmańskich w ilości, przenoszącej w wysokim stopniu pojemność wagonów, co zresztą jest zjawiskiem notorycznym na kolejach indyjskich. Nieznaczna, wynosząca 25 km odległość miejsca katastrofy od Patny, znacznie ułatwiła szybkie wysłanie pomocy.

Przyczyny katastrofy nie są dotychczas dostatecznie wyjaśnione. Zachodzi możliwość podmycia toru przez długotrwałe deszcze, z drugiej jednak strony nie jest wyłączony akt sabotażu.

Skandaliczne zajścia w Zagłębiu Saary.

Według informacji korespondenta brukselskiej „La Libre Belgique“, jedną z prowincyj Rzeszy, gdzie ludność katolicka najbardziej energicznie przeciwstawia się szykanom ze strony czynników państwowych, jest Zagłębie Saary.

Niedawno celem bardziej skutecznego „opanowania“ katolików, którzy wykazują coraz większą solidarność i zajmują niewzruszoną postawę, nie lękając się nawet represyj i najdalej idących prześladowań, została tam utworzona specjalna sekcja Gestapo, mająca tłumić najmniejszą inicjatywę katolicką i tępić życie organizacyjne katolickie. W związku z tym coraz częściej dochodzi do poważnych zajść pomiędzy uzbrojonymi hitlerowcami a przedsatwicielami społeczeństwa katolickiego.

Ostatnio biskup Trewiru Bornewasser podczas wizytacji pasterskiej swej diecezji został napadnięty przez grupę prowokatorów hitlerowskich. W miejscowości Ottweiler na kamiennych schodach kościoła, do którego miał właśnie przybyć arcypasterz, wypisane zostały czerwoną farbą następujące zdania: „Biskup krzywoprzysięzca“. „Zdrajca“, „Powiesić go!“... W miejscowości Illingen tłum, złożony z 12.000 mężczyzn zebrał się przed kościołem, aby powitać biskupa i zgotować mu owację. Do manifestacji uczuć katolickich jednakże nie doszło, bo w ostatniej chwili Gestapo zmusiła biskupa do zmienienia swej marszruty, tak, że kilkunastotysięczna rzesza wiernych na próżno czekała na swego arcypasterza. Dowiedziawszy się, że biskup Bornewasser nie będzie mógł przybyć do Illingen, jeden z kapłanów wystąpił wobec zgromadzonych z przemówieniem, w którym surowo potępił metody Gestapo wobec katolików. Kapłan ten nie mógł jednakże dokończyć swego zaimprowizowanego przemówienia, na widownię wkroczyła bowiem policja, aresztując księdza i rozpraszając zebranych katolików.

Wybuch w prochowni japońskiej pociągnął przeszło 400 ofiar.

Tokio, 19. 7. (PAT). Agencja Domei donosi, że **wybuch w prochowni Kiang-Pei w pobliżu Czung-Kingu** w prowincji **Seczuan pociągnął za sobą 110 zabitych,** z czego 70 robotników i 40 żołnierzy, oraz ponad 300 rannych.

Niespotykana od 50 lat klęska w ogrodnictwie.

Skutki bezśnieżnej zimy 1936/37 dopiero teraz wyłaniają się w całej swej grozie. Niezależnie od szkód na polach i w ogrodach warzywnych, ucierpiały w znacznym stopniu również drzewka owocowe w szkółkach, przy czym pomarzły one w szyjce korzeniowej i w korzeniach, podczas gdy nadziemna część drzewka pozostała zupełnie zdrowa. **Straty oceniane są na około 3 milionów zł.** Suma ta niewątpliwie zostanie pokaźnie przekroczona z chwilą, gdy będzie ostatecznie znany rozmiar szkód w całym kraju. Największe straty znajdują się w rocznikach najmłodszych, tj. wśród dzików, uszlachetnionych w roku ub. Najdotkliwiej ucierpiały gospodarstwa szkółkarskie w woj. łódzkim i w okręgu płockim, natomiast nieznaczne stosunkowo szkody wydarzyły się w Małopolsce i na Kresach Wschodnich. Niemniej duże straty są także w szkółkach roślin.

Tego rodzaju i tych rozmiarów klęska jest zupełnie wyjątkowa, a zdarza się raz na 50 lat. Odbije się ona poważnie na podaży drzewek w ciągu kilku najbliższych lat, a zapewne najsilniej w r. 1939.

Ministerstwo R. i R. R. w zrozumieniu olbrzymich trudności, w jakich znalazło się ogrodnictwo, ma w najbliższym czasie uruchomić specjalne kredyty dla najbardziej poszkodowanych szkółek oraz udzielić ulg w spłacie dotychczas zaciągniętych kredytów.

Zrozpaczony bezrobotny zarąbał siekierą żonę i troje dziatek.

Gdynia. (PAT) Na przedmieściu Gdyni **Grabówko** popełnione zostało ohydne masowe morderstwo. **Bezrobotny Stefan Wróblewski, lat 42, zamordował siekierą swoją żonę Zofię, lat 32, dwoje swoich dzieci, Czesława, lat 8 i Urszulę, lat 2, oraz jednorocznego syna siostry żony — Tadeusza Rzepkowskiego.** Ciężko poraniona została również obuchem siekiery matka Tadeusza, Monika Rzepkowska. **Morderca po dokonaniu zbrodni usiłował popełnić samobójstwo, podrzynając sobie gardło brzytwą.**

*

Nasz korespondent gdyński uzupełnia powyższą wiadomość następującymi wstrząsającymi szczegółami:

Wróblewski pracował jako robotnik rolny przez kilkanaście lat na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Przed kilku laty stracił dwa palce u lewej dłoni i uzyskał rentę inwalidzką. Po pewnym czasie Wróblewskiemu odebrano prawo do renty, a w listopadzie roku ubiegłego zmuszono jego pracodawcę do zwolnienia go z pracy.

Wróblewski pozbawiony pracy, a także w pewnym stopniu zdolności zarobkowania, wraz z żoną i dwojgiem dzieci, po 12 latach musiał opuścić teren Wolnego Miasta. Osiadł w Gdyni, na Grabówku.

W Gdyni pracował dorywczo. Jako człowiekowi spokojnemu, ogólnie lubianemu i bardzo troskliwemu mężowi i ojcu, wszyscy sąsiedzi przychodzili z pomocą — kredytowano mu mieszkanie, towary kolonialne w sklepikach, udzielano pożyczek.

Przy pomocy adwokatów przed paru miesiącami rozpoczął Wróblewski starania w Gdańsku o **ponowne przyznanie mu renty inwalidzkiej.** Mimo, że prawo nakazywało — by wypłacać mu stałą rentę miesięczną, lub — po zwaloryzowaniu jej — jednorazową sumę 2.300 guldenów — starania ciągnęły się w nieskończoność.

W piątek Wróblewski otrzymał wezwanie z poczty, aby zgłosił się po przesyłkę z Gdańska. Sądził, że to upragnione pieniądze. Okazało się tymczasem, że była to **ostateczna odpowiedź, odmawiająca wypłaty renty.**

O tym nowym niepowodzeniu nie zwierzył się przed nikim — począł unikać znajomych, nie rozmawiał nawet z żoną i dziećmi. Wpadł w apatię, która przerodziła się w szał...

Około godz. 3 rano, gdy wszyscy w domu twardo spali, Wróblewski udał się do komory po siekierę...

Sąsiadów mieszkania Wróblewskich ze snu rannego zerwały głośne okrzyki ratunku. To Rzepkowska wyrywając się z rąk oszalałego człowieka biegła na oślep przed siebie wzywając pomocy. Szaleniec zadał jej kilka niezbyt silnych na szczęście uderzeń obuchem, po czym wrócił do tragicznego domostwa, by skończyć ze sobą.

Sąsiadów zaintrygowała niebawem smuga dymu, wydobywającego się ze szpar okiennych niskiego, parterowego mieszkania. Rzucono się do **drzwi, które biedak zabarykadował.** Gdy je wyważono — oczom wchodzących ukazał się krew w żyłach mrożący widok: **izba była zbryzgana krwią aż po sufit, na stole leżały poćwiartowane zwłoki dwóch córek Wróblewskiego, w pobliżu łóżka zaś, obok dogorywającej żony, siedział skulony i znowu spokojny jak zwykle Wróblewski.** W ustach jego tlił się papieros. Wydając chrapliwe dźwięki, zbrodniarz skinieniem ręki począł przywoływać do siebie sąsiadów...

Wróblewski nie robi wrażenia człowieka normalnego.

Zakłady azotowe w Chorzowie

obchodzą swoje 15-lecie pod zarządem polskim.

Chorzów, 18. 7. (PAT.) Z okazji 15-lecia przejęcia państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie przez Polskę, odbyła się na terenie tych zakładów piękna uroczystość. Chorzów 3, gdzie znajdują się zakłady azotowe przybrał odświętny wygląd.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym w Chorzowie, które celebrował ks. prałat Szwajnocha w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli **wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski,** były naczelny dyrektor p. f. z. a., naczelnik wydziału przemysłu i handlu urzędu wojewódzkiego Rudowski, dyrekcja fabryki, załoga urzędnicza i robotnicza.

Z kościoła w imponującym pochodzie z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele udano się na teren fabryki, gdzie na wspaniale udekorowanym dziedzińcu fabrycznym **zebrało się ponad 2.000 osób.** Z ustawionej trybuny przemówił pierwszy do zebranych dyrektor fabryki chorzowskiej **inż. Stadtler,** witając w imieniu pracowników i załogi b. naczelnego dyrektora p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Następnie inż. Stadtler odczytał depeszę hołdowniczą do prezydenta RP, przyjętą owacyjnie przez zebranych. Po dalszych przemówieniach zakończono uroczystość odśpiewaniem hymnu narodowego.

Do domu, w którym mieści się komisariat policji zakradli się złodzieje.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). Wielką sensację w warszawskich kołach policyjnych wywołał wyczyn bezczelnych włamywaczy, którzy **okradli na kilkadziesiąt tysięcy złotych nadkomisarza policji VII komisariatu.** W kamienicy tej zamieszkuje szereg wyższych oficerów policji. Tamże mieści się komisariat PP. W bramie domu stoi posterunek, a w komisariacie zawsze znajduje się kilkunastu policjantów. Prócz tego na ulicy patrolują wywiadowcy.

Włamywacze w czasie nieobecności komisarza skradli biżuterię, zastawę stołową oraz pieniądze w gotówce. Straty obliczane są na kilkanaście tysięcy zł.

Zarządzono energiczne dochodzenia i masowe rewizje wśród paserów warszawskich. (r)

Bydgoski kartel producentów papy smołowcowej rozwiązany!

Warszawa, 19. 7. (PAT) Orzeczeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozwiązano kartel producentów papy smołowcowej, pod nazwa „Związku producentów papy smołowcowej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością **w Bydgoszczy", z powodu utrzymywania cen papy smołowcowej i smoły na zbyt wysokim, gospodarczo nie usprawiedliwionym poziomie.**

*

Kartel tworzyły następujące firmy: 1) Fabryka papy dachowej **„Impregnacja"** sp. z o. o., centrala w Bydgoszczy, 2) **„Bracia Pichert"** tow. z o. o. w Toruniu, 3) **„Wenzke i Duday"** w Grudziądzu, 4) **„Materiał Budowlany"** sp z o. o. w Gdyni, 5) **„Teerindustrie Aktiengeselschaft"** w Gdańsku, 6) **„Gebrueder Schierling"** w Hohenstein (w. m. Gdańsk), 7) **„Brunon Schleifer"** w Świeciu nad Wisłą.

Uczestnikami więc tego kartelu — obok 5 firm krajowych — były także 2 firmy obce, jako gdańskie, objęte jednak polskim obszarem celnym. Kartel ten **miał własne biuro w Bydgoszczy.**

Aresztowanie hodurowca

ułatwiającego śluby i rozwody.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.) Stolica pozazdrościła Wilnu i oto ma również własną aferę rozwodową, która została ujawniona na terenie tzw. **Kościoła Narodowego.** Odpowiednie władze zwróciły uwagę, że na terenie działalności Kościoła Narodowego **fabrykuje się masowo akty ślubne i rozwody,** udzielane za opłatami osobom przez seniora kościoła „księdza" **Stanisława Piekarza.**

Przeprowadzono nagłą rewizję w kancelarii parafii przy ul. Żytniej i zabrano ogromną ilość kompromitującego materiału. Stanisław Piekarz został aresztowany. I z tą chwilą zaczęły również napływać do władz skargi, zwłaszcza od porzuconych przez mężów kobiet, które zostały poszkodowane wskutek akcji rozwodowej. Tworzą one liczny legion i w ich obronie występują obecnie władze wymiaru sprawiedliwości.

Aresztowany Piekarz znajduje się pod zarzutem oszustwa na niekorzyść osób trzecich, o pobieranie wysokich opłat za rozwody i śluby. (r)

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 20 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,25:** Orkiestra wojskowa pod dyr. por. A. Gaula (z Łodzi). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych (z Poznania) **16,2?:** Utwory na dwa fortepiany w wyk. N. Weismann-Hublerowej i H. Landau (z Krakowa). **16,45:** Wycieczka do Aleksandrowa — felieton (z Łodzi). **17,00:** Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. Audycja muzyczna w układzie St. Roy'a (z Poznania). **17,50** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert rozrywkowy z udziałem E. Sack (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Pięć minut w niebie" — skecz B. Renna (z Krakowa). **19,15:** Recital skrzypcowy Sz. Bakmana: Przy fort. prof. L. Urstein. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Tad. Seredyńskiego z udziałem M. Sokół (śpiew) i T. Seredyńskiego (fortepian) (ze Lwowa). **20,45:** Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Nie zapomniał do śmierci" z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacje (z Krakowa). **22,00:** Ze świata operetek. Koncert wieczorny w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Zieleń i kwiaty w otoczeniu człowieka" — pogadanka rolnicza. **13,00:** Tańce w różnych środowiskach (płyty). **15,00** Muzyka popularna (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Piosenki w różnych językach (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Bruksela Flam. 19,00: Muzyka salonowa. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 20,10:** Wieczór muzyczny. **Deutschlandsender. 20,10:** Prosimy do tańca. **Hamburg. 20,10:** Wesoły wieczór nadmorski. **Paris Ptt. 20,30:** „Taniec" — koncert ork. narodowej. **Praga. 20,50:** Koncert. **Wieża Eiffla. 20,30:** Koncert wieczorny. **Brno. 22,20:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 23,15:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Bogactwa polskiej sztuki ludowej

uwydatnia wystawa w Warszawie.

Warszawa, 19. 7. Minister W. R. i O. P. prof Świętosławski dokonał **otwarcia w salonach IPS pierwszej wystawy malarstwa, drzeworytów i rzeźby ludowej z całej Polski.**

Wystawa ta zorganizowana dużym wysiłkiem przez Instytut Propagandy Sztuki przy współpracy Muzeum Narodowego w Warszawie, zgromadziła około **400 najwybitniejszych dzieł sztuki ludowej z całej Polski; reprezentowane są zarówno części kraju czysto polskie, jak też o ludności mieszanej.** Eksponaty wystawy pochodzą z 50 muzeów i zbiorów prywatnych, położonych w 20 różnych miejscowościach. Jest to zatem pierwszy pełny pokaz artystycznej twórczości ludowej na ziemiach Polski. Poprzez wystawę zostały **odkryte i wyłonione nowe nieznane dotąd grupy malarstwa ludowego na szkle.**

Z pobytu p. min. sprawiedliwości

w Toruniu.

Toruń, 19. 7. (Tel. wł.) W dniu 17 lipca br. p. minister sprawiedliwości Witold Grabowski podczas swego pobytu w Toruniu odbył w godzinach rannych konferencję z p. wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem i prokuratorem sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Bronisławem Steinmanem. Po zakończeniu konferencji p. minister sprawiedliwości dokonał lustracji sądu okręgowego i sądu grodzkiego, a następnie prokuratury i więzienia. Z Torunia wyjechał pan minister w niedzielę w godzinach popołudniowych żegnany na dworcu przez p. wojewodę pomorskiego Wł. Raczkiewicza oraz przedstawicieli miejscowych władz sądowych i administracyjnych.

Wypadek samolotowy podczas raidu do morza.

Starogard. (jw) W dniu 17 bm. po południu na polu pod Starogardem lądowały samoloty aeroklubów polskich, biorące udział w III. raidzie do morza. Przylot samolotów wzbudził wielkie zainteresowanie. Podczas lądowania awionetki R. W. D. 8. „Kolejarz Warszawski" wydarzył się wypadek. Samolot wjechał w rów, skutkiem czego złamało się podwozie. Na szczęście wypadek nie wywołał żadnych groźnych następstw. Lotniczki i to pilotka Iwanowska oraz obserwatorka Wytulanisówna, członkinie Aeroklubu Warszawskiego, wyszły z wypadku bez szwanku. Udały się one do Gdyni innym samolotem. Uszkodzoną awionetkę zabezpieczono do czasu przybycia komisji.

Skazanie byłego sekretarza Z. Z. Z.

Brodnica. Osławiony **Piotr Wojtyra,** karany już za sprzeniewierzenia, odpowiadał znowu przed sądem za pobranie około 20 zł od niej. Zarembiny tytułem załatwienia pewnych spraw. **Za czyn ten skazany został na 3 mies. aresztu.** Pozostaje on w więzieniu, oczekując dalszych rozpraw za swe czyny nieszlachetne i krzywdzące nawet najbiedniejszych. Rejestr karny tego leadera socjalizmu i „obrońcy ludu" wzrasta. Przejrzeli już i ci, którzy dotychczas uważali **Wojtyrę** za ideowca. (r)

Gość węgierski w Poznaniu.

Poznań, 19. 7. Do Poznania przybył wczoraj z Gdyni radca rządowy z Budapesztu p. Imre Sieberth, przybyły do Polski z ramienia Stow. Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie.

Zbiera on materiały propagandowe o Polsce do szeregu odczytów, które zostaną wygłoszone w radio węgierskim. Dotychczas p. Sieberth zwiedził Warszawę, Gdynię i Poznań. Dzisiaj po południu gość węgierski opuści Poznań i uda się do Częstochowy i dalej do Krakowa.

Zgon cenionego lekarza.

Poznań, 19. 7. Wczoraj zmarł w Poznaniu dr med. ś. p. Zygmunt Dołęga-Dymiński, major rez. W. P., długoletni członek rady i zarządu Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej, a obecnie zastępca delegata do naczelnej izby lekarskiej, były długoletni członek i generalny sekretarz sądu izby lekarskiej poznańsko-pomorskiej.

TRAGEDIA CESARZA MANDŻUKO

Samobójstwo cesarza Pu-Yi, to epilog dramatu erotyczno-politycznego na Dalekim Wschodzie.



Ostatnio w Mandżuko wypuszczono plakaty wyobrażające dobrobyt i zadowolenie mieszkańców tej ziemi.

Krótki telegram w prasie europejskiej doniósł przed kilkunastu dniami w lakonicznej i tajemniczej formie o wydarzeniu zgoła zdumiewającym: Pu-Yi, cesarz Mandżuko, chciał się pozbawić życia.

Lekarze, przywołani do pałacu Hsinking uczynili wszystko, co było w ich mocy i uratowali go. Samobójczy zamach cesarza nie jest tak częstym wypadkiem. To też nasza ciekawość, raz obudzona, domagała się bliższych szczegółów. Ale cenzura na Dalekim Wschodzie czuwa, a Tokio baczy, by na temat tego niezwykłego dramatu nic nie przedostało się do opinii publicznej... Ale czy dramat ten istotnie zaskoczył otoczenie cesarza? Najsurowszy nakaz milczenia nie zdoła stłumić prawdy, a to, co się powszechnie nazywa tragedią osobistą Pu-Yi jest dobrze znane wszystkim, którzy uważnie śledzą sprawy nowego państwa Mandżuko, powstałego z woli Nipponu.

Trzeba cofnąć się o trzydzieści kilka lat, by ogarnąć całokształt tego orientalnego dramatu.

Z początkiem naszego stulecia dynastia mandżurska w Pekinie chyli się ku upadkowi. Wielkie mocarstwo wykrawują sobie najlepsze terytoria z cesarstwa, a w pałacu kwitną krwawe intrygi. Jedna z tych intryg właśnie wprowadziła na tron bohatera tego wydarzenia.

W r. 1906 brat cesarza, książę Chun, święci z niezwykłą wspaniałością urodziny swego pierwszego syna, Pu-Yi, który staje się ulubieńcem i spadkobiercą cesarzowej Tse-Si. W dwa lata później wyznacza go ona jako następcę tronu cesarza Kuang-Hau. Dnia 14 listopada cesarzowa, bliska śmierci, każe przywołać cesarza, który nie opuścił już żywy progów jej pałacu. Wyniesiono jego trupa. Jedni mówili, że został z rozkazu cesarzowej uduszony, inni, że otruty. W ten sposób chciała cesarzowa Tse-Si zapewnić małemu Pu-Yi dziedzictwo tronu cesarstwa. Nazajutrz umarła i pochowana została obok cesarza Kuang-Hsu.

Ta tragedia oddaje trzyletniemu Pu-Yi tron, podczas gdy ojciec jego, książę Chun, zostaje regentem Cesarstwa.

W r. 1923 Pu-Yi pojmuje za żonę młodą mandżurską dziewczynę.

W r. 1924 zamach stanu chrześcijańskiego generała Feng-Yu-Hsiang wprowadza zamęt w mieście i książę musi schronić się w gmachu poselstwa japońskiego. Już w owym czasie prowadzi Tokio nader subtelną grę w trzech prowincjach północnych i nie spuszcza z oczu młodego księcia Pu-Yi, który może posłużyć za świetny pretekst do polityki ekspansji kontynentalnej. W lutym 1925 Pu-Yi opuszcza potajemnie Pekin, by schronić się w japońskiej koncesji Tientsin.

Kiedy w r. 1931 pułkownik Dohihara, szef tajnej służby armii japońskiej, postanawia zadać Mandżurii decydujący cios i kiedy rozpoczyna pod jakimś błahym pretekstem jej okupację, uznał już, że nadeszła godzina wysunięcia księcia Pu-Yi na pierwszy plan. Odszukując więc księcia w jego azylu w Tientsin i wzywa go, by wraz z Japończykami udał się do Mukdenu. Pu-Yi, lubujący się w swym spokojnym życiu, pomimo najbardziej nęcących obietnic nie chce rzucać się w niepewną awanturę. Ale pułkownik uprzedza go, że jeśli będzie robił jakiekolwiek trudności, narazi się na znaczne niebezpieczeństwo. W Tientsinie wybuchają niepokoje i pośród najgęstszej strzelaniny Pu-Yi zostaje wsadzony na japoński parowiec, udający się do Dairen.

W ciągu konferencyj, które „zasekwestrowany“ władca toczy z swymi pokornymi strażnikami, omawia się często temat zupełnie prywatny, dotyczący miłosnego życia księcia, a mianowicie jego stosunku do własnej żony, pani Yueh-Hua.

Yueh-Hua jest córką zwyczajnego kupca i Japończycy twierdzą, że osoba tak skromnego pochodzenia nie może zasiąść na tronie. W rzeczywistości obawiają się oni wpływu, który Yueh-Hua, wychowana przez dwie Amerykanki i usposobiona bardzo postępowo, mogłaby wywrzeć na swym mężu. Ale nic nie było w stanie zachwiać wiernością księcia Pu-Yi, który zgodził się przenieść się do Hsinking (nowej stolicy Mandżuko) tylko pod warunkiem, że żona jego otrzyma pozwolenie udania się tam za nim.

Na ten temat powtórzył się konflikt na nowo w marcu 1934, krótko przed koronacją Pu-Yi na cesarza Mandżuko. Japońscy „doradcy“ uważali, że Yueh-Hua może pretendować tylko do tytułu małżonki morganatycznej, ale Pu-Yi był stanowczo zdecydowany uczynić ją cesarzową. I choć podczas ceremonii koronacyjnej udawano, że zupełnie o niej zapomniano, otrzymała jednak ten tytuł.

Japończycy starali się odtąd rzucić zasłonę na jej istnienie. Jedynie znana corocznie publikacja amerykańska „Who's Who“, która poświęca niespełna dwa wiersze cesarzowej Yueh-Hua, wspomina przynajmniej o jej istnieniu.

Cesarzowa miała więc dość powodów, by Japończyków nie kochać. Przyjmowała żony wysokich dygnitarzy mandżurskich i całkiem nieżenowanie i otwarcie mówiła wobec nich o „opiekunach“ młodego państwa mandżurskiego. To wystarczyło, by wywołać dramat. W listopadzie 1934 cesarzowa przewieziona została do Dairen pod pretekstem względów zdrowotnych, w rzeczywistości zaś dlatego, że chciano koniecznie oddzielić ją od męża.

Doktorzy japońscy, którzy ją zbadali, orzekli, że jest ona opiomanką, wymagającą stałego nadzoru.

Yueh-Hua stanowiła jednak nadal przeszkodę dla Japonii, która pragnęła przez symboliczne małżeństwo sementować unię obu krajów. Pu-Yi nie zechciałby może przecież poślubić jakiejś wysoko urodzonej Japonki?

Nie. Cesarz o tym ani słyszeć nie chce. Nie godzi się na rozłąkę, nie chce mieć więcej niż jedną żonę i buntuje się, gdy przeciwstawia się jego miłości rację stanu.

Tak jak to było w wypadku Edwarda VIII, dramat domaga się jednak jakiegoś rozwiązania.

Tu zaczyna się inny epizod. Cesarz Pu-Yi ma młodego brata, nazywającego się Pu-Chieh, który został wychowany w szkole japońskiej i ukończył w kwietniu 1935 szkołę wojskową w Tokio. Pu-Chieh uważany jest za lepszy instrument imperializmu japońskiego od swego brata. Dnia 6 lutego br. ambasada Mandżuko w Tokio ogłasza jego zaręczyny z panną Hiroko Saga, wnuczką marszałka Saga. Dnia 9 lutego oficjalna „Gazeta Hsingking“ publikuje ustawę, regulującą problem następstwa tronu. Męscy potomkowie cesarza Pu-Yi mają po wieki wieków prawo do tronu, ale w razie gdyby cesarz nie miał dzieci, następcą jego będzie jego brat. Otóż Pu-Yi nie może mieć dzieci, skoro go separowano od żony. Następstwo po nim obejmie tedy książę bardzo uległy, ożeniony z Japonką. Nie trudno wyobrazić sobie po tym wszystkim obecny stan psychiczny cesarza Pu-Yi.

Samotny w swej złotej klatce, zraniony w swym najgłębszym uczuciu, cesarz widzi jak jego własny brat, podżegany przez Japończyków, powstaje przeciw niemu. Ach, jak żałuje, że się w ów nieszczęsny dzień dał uwieść przez pułkownika Dohiharę! W uznaniu swych zasług pułkownik mianowany został generałem. Komisja, wysłana przez Genewę do Mandżuko (1932) zdziwiła się nawet nieco tak szybkim awansem i zanotowała to spostrzeżenie w raporcie Lyttona.

Ale młody książę, któremu przemocą wtłoczył na skroń koronę cesarstwa mandżurskiego, usiłował zbiec z więzienia: zbiec w ramiona śmierci.

Doktorzy ocalili go. Ale jak długo jeszcze trwać będzie japoński eksperyment z cesarzem Pu-Yi?

W kwietniu odbył się ślub panny Saga z księciem Pu-Chieh. Tego dnia, w którym Japonka zostanie cesarzową Mandżuko, sytuacja w tej części Dalekiego Wschodu niewątpliwie się rozjaśni.

Francuzi tańczą na ulicach.



Co roku w dniu święta narodowego Francuzi objawiają swoją radość przez tańce na ulicach i placach publicznych, jak np. na zdjęciu — na placu Giełdy w Paryżu. W tym roku przy tej miłej zabawie nie obeszło się bez wypadku: w czasie tradycyjnych tańców jedna z latarń, na którą wdrapało się kilku ciekawych, przewróciła się na tłum tańczących, raniąc kilka osób. M. in. ranny został powieściopisarz i dziennikarz Mark Bernard oraz kolporter uliczny, który doznał złamania czaszki.

Handel złudzeniami i blagą.

Dalekie podróże bez opuszczenia domu. - Oryginalne przedsiębiorstwo w Paryżu

Przy jednej z mniejszych uliczek w dzielnicy łacińskiej w Paryżu, jest mały sklepik, który handluje towarem niesłychanie oryginalnym: złudzeniami i blagą.

Jeżeli na przykład ktoś jest pracą zawodową bardzo zmęczony, chce sobie przez kilka tygodni odpocząć należycie, uciec, od wierzycieli, czy też od nudnej rodziny, albo dokuczliwych znajomych, a nie chce lub nie może wyjechać z Paryża, udaje się do oryginalnego sklepiku i zaraz znajduje się rada: w sklepiku może otrzymać odkrytki z widokami najrozmaitszych miast i krajów, może na nich napisać pozdrowienia do znajomych w Paryżu i odkrótki te staraniem oryginalnego przedsiębiorstwa zostaną wysłane z właściwych miejscowości, zaopatrzone w odpowiednie znaczki pocztowe, przy czym autor ich spokojnie może siedzieć w Paryżu.

Znajomi i wierzyciele, albo nudni krewni otrzymawszy odkrytki egzotyczne będą upewnieni, że nadawca ich podróżuje po szerokim świecie.

Kto chce zablagować przed znajomymi, że spędził urlop w jakiejś luksusowej miejscowości, choć w istocie przesiedział w takim uzdrowisku — może w tym samym sklepie dostać wszelkie dowody rzekomo odbytej podróży: oryginalne rachunki hotelowe, wystawione na swoje nazwisko, menu restauracyj najdroższych, nalepki luksusowych hoteli, nie mówiąc już o bogatej kolekcji odkrytek i najrozmaitszych pamiątkowych przedmiotów z miejscowości, z jakiej tylko zechce.

Sklep przepełniony jest nigdzie niespotykanym towarem. Są tam koperty i arkusze papieru listowego z wszystkich hoteli świata, legitymacje członkowskie klubów w egzotycznych krajach, bilety teatralne odległych miast. Osobna półka zapełniona jest nalepkami hotelowymi. Można sobie wybrać nalepki z Australii, z Ameryki i w ogóle skąd tylko się zapragnie. Można kupić nawet od razu już nalepkami luksusowych hoteli zagranicznych oblepioną walizeczkę.

W dziwnym sklepie można wysyłać listy pisane niby to w Honolulu, w Chinach, czy w Brazylii. Adresat dostanie je wprawdzie z opóźnieniem, ale zaopatrzone w prawdziwy znaczek i odpowiedni stempel. Załatwią to rozsiani po całym świecie agenci przedsiębiorstwa.

Omyłki są wykluczone. Przedsiębiorstwo funkcjonuje znakomicie. Handel „blagą“ prowadzony jest bardzo solidnie.

Właściciel sklepu, który wpadł na szczęśliwy pomysł handlowania złudzeniami, zrobił w krótkim czasie wielki majątek. Okazuje się z tego, że ludzie lubią bliźnich swych oszukiwać. Personel sklepu ma tak wielka wprawę w swym fachu, że niemal zawsze wie, co komu z klientów zaproponować i jak jego życzenia spełnić. Zadaniem personelu jest przy tym uważać, aby przedsiębiorstwo pomagając klienteli przy niewinnych mistyfikacjach, nie zostało samo wprowadzone w błąd i nie uwikłało się w jakąś aferę o posmaku kryminalnym.

Kierownik sklepu ma pod tym względem niesłychaną intuicję. Z dumą stwierdza, że ani razu nie dał się podejść i nie przyczynił się nigdy do przeprowadzenia jakiegoś oszustwa.

—×—

Posiłek pani dbałej o smukłą linię

nie może zawierać potraw ciężkich i niestrawnych.

Tajemnica młodości Mistinguette.

Słynna, zawsze młoda Mistinguette opowiada w czasopiśmie paryskim „Votre Beauté“ o swoich sekretach i kłopotach: Chciałabym sprostować nieco krążące o mnie różne niezupełnie zgodne z prawdą historyjki. O ile straci na tym zmyślona bajka, o tyle zyska prawda. Nigdy nie uciekałam się do pomocy chirurga w trosce o moją powierzchowność. Pielęgnuję twarz i ciało więcej w celach higieny, niż kokieterii. Szminkuję się mało. Zwracam wielką wagę na fryzurę.

Rano kąpię się w odwarze otrąb o temperaturze 37 st. i natychmiast po kąpieli obmywam się wodą o temperaturze 18 st. Następnie w ciągu pół godziny wykonuję gimnastykę na automatycznym przyrządzie lub poddaję się masażom. Gdy przebywam w mojej wiejskiej posiadłości Bougiral, biegam codziennie boso i wdycham świeże powietrze. Następnie tańczę przy akompaniamencie muzyki z płyt i wykonuję kilka ćwiczeń akrobatycznych w celu zachowania elastyczności ciała.

Ćwiczenia takie są dla zdrowej kobiety jedynym środkiem przeciwko otyłości i innym przykrym objawom starzenia się. Pytam się często sama siebie, co by się ze mną stało, gdybym nie pracowała tak intensywnie. Jadam dużo i dobrze, jak żadna może kobieta. Kiedy mnie zapraszają na obiad, muszą stawiać przede mną solidne i smaczne potrawy. Czy chcecie państwo wiedzieć, co jadłam dziś na obiad? Oto menu, bardzo zresztą skromne: trzy sardynki w oliwie z masłem i cytryną, połowa kury, groch szparagowy, smażone kartofle i trzy plastry świeżego ananasa z cukrem. Lubię dobre i obfite jedzenie. Po takim obiedzie, jak podałam wyżej, nie jadam już zwykle kolacji.

O ile nie wykonywałam z jakiegoś powodu ćwiczeń, biorę na drugi dzień kąpiel z jodem, która zastępuje łaźnię i powoduje utratę zbytecznych kilogramów ciała. Dobrze zjeść nie jest jeszcze moim zdaniem grzechem, o ile zapobiega się energicznie przykrym skutkom apetytu. Trzeba się bezustannie wystrzegać słabości, zawsze być w pracy i ruchu.

Nie jest to jeszcze wszystko, co chciałam powiedzieć. Istnieje jeszcze wiele przepisów, których trzeba się trzymać, o ile pragnie się pozostać jak najdłużej piękną, szczęśliwą i podziwianą. Nie trzeba nigdy skarżyć się na los, rozwodzić się głośno nad swą biedą. Trzeba się uśmiechać, nawet wtedy, gdy ból szarpie serce.

Owady mają wzrok lepszy niż ludzie

Oko owadów chwyta promienie ultrafioletowe, na które oko ludzkie nie reaguje. Poza tym, jak stwierdziły badania uczonych, wzrok owadów jest daleko wrażliwszy, skutkiem czego owady widzą lepiej od człowieka. Wrażliwość na światło ultrafioletowe może być dla owadów zgubne, jak to wykazują stosowane w plantacjach amerykańskich „pułapki na owady“, oparte na działaniu promieni ultrafioletowych, służących za przynętę dla owadów.

Kronika

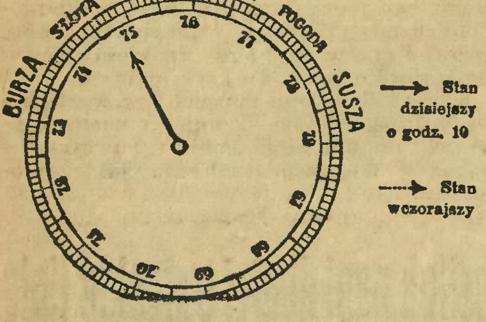
Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.
Dziś: Wincentego à Paulo w.
Jutro: Czesława, Hieronima Emilj.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 20.12.

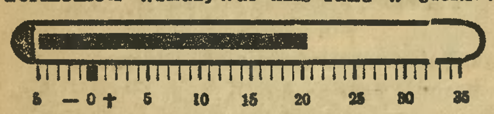
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Masa powietrza polarno-morskiego ogarniając w dniu wczorajszym Polskę, spowodowała częściowy wzrost zachmurzenia, tak, że o godz. 14 jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich i południowych było dość pogodnie. Poza tym panowała pogoda na ogół chmurna z przejaśnieniami, a w wileńskim i częściowo na Podlasiu notowano przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 12 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni i Wilnie, 21 w Poznaniu, 22 w Warszawie, 23 w Pińsku, 24 we Lwowie, Łucku, Lublinie, Kielcach i Katowicach, 25 w Przemyślu i Zaleszczykach, a 26 w Krakowie i Cieszynie. Dziś rano w Bydgoszczy piękna słoneczna pogoda. W ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych przez chmury kłębiaste. Temperatura dniem do 25 st.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 lipca:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Informacje „Orbisu"

Pociąg popularny do Gdyni
niedziela 25 lipca. Cena zł 8,10.
Zapisy i informacje w „Orbisie", ul Dworcowa 2, tel. 36-67. (14255

— **Osobiste.** Dyplom „magistra praw" na wydziale prawnym uniwersytetu poznańskiego uzyskała panna **Janina Chmarzyńska,** córka b. naczelnika urzędu skarbowego w Bydgoszczy.

Zw. Krakusów, Kawalerii i broni jezdnej. Zebranie 19 bm. godz. 19,30 w lokalu p. Golińskiego, ul. Nakielska 13.

Zjazd prezesów kół Z. M. K. w Bydgoszczy.

W wczorajszą niedzielę odbył się w małej sali Resursy Kupieckiej półroczny zjazd prezesów poszczególnych kół Związku Maszynistów Kolejowych okręgu pomorskiego. Na zjazd przybyło 9 prezesów kół zamiejscowych oraz wiceprezes zarządu głównego p. Pruszyński z Warszawy, który wygłosił sprawozdanie z odbytych konferencyj u ministra komunikacji. Przybyli także inż. Wasilewski, naczelnik oddziału mechanicznego i zast. naczelnika p. Nowiński z Bydgoszczy. Przewodniczył obradom długoletni prezes p. Antoni Hernet. Specjalnie uczczono zasługi pp. prezesa Herneta, sekretarza Kufela i skarbnika Fr. Kwiatkowskiego, którzy już 10 lat z wielkim poświęceniem pełnią funkcję członków zarządu. Obszerniejsze sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

Podchorążowie z Bydgoszczy złożyli hołd na Rossie.

Do Wilna przybyła wycieczka podchorążych z Bydgoszczy, którzy po zakończeniu kursu odbywają wyciecki po Polsce.

Oddali oni hołd sercu Marszałka Piłsudskiego, składając u stóp mauzoleum na Rossie wieniec z szarfami o barwach szkoły — z napisem: „Swojemu Twórcy w hołdzie — Szkoła Podchorążych dla podoficerów".

Pokłosie niedzielne

Bydgoszcz w lipcu jest jak wymieciona. Wszyscy pośpieszyli się z urlopami. Kto tylko mógł, spakował się czym prędzej, wziął gotówkę z K. K. O.. nogi za pas i — w świat szeroki. Gdzież to bydgoszczan nie ma! W górach, na wybrzeżu, w kraju, zagranicą, ba, nawet za oceanem. Szanujący się bydgoszczanin w ogóle bliżej niż do Paryża nie pojechał...

A potem dwóch szanujących się bydgoszczan spotyka się w Brzozie:

— Co to, pan tu? Przecież miał pan jechać do Paryża?

— Wie pan, tak się jakoś złożyło. Ale niech pan nikomu nie mówi, że mnie pan tu widział, dobrze? Właśnie wczoraj mój kuzyn miał wysłać odemnie pocztówki do znajomych... z Paryża...

— To doskonale, bo ja też oficjalnie jestem niby we Włoszech To chodźmy na wódkę — trzeba oblać to spotkanie zagranicą.

W Brzozie, Brdyujściu czy w Opławcu oblewa się niespodziewanie spotkania — zagranicą. Co sprytniejsi zaszyli się na zapadłej wsi, gdzie ich naprawdę nikt nie odnajdzie i na gwałt studiują gazety z artykułami o polskim pawilonie w Paryżu. Ci przynajmniej będą mieli co opowiadać o wrażeniach wakacyjnych!

W każdym razie nie wierzcie pocztówkom, które otrzymujecie z pozdrowieniami z całego świata. Nie jest bowiem wcale rzeczą wykluczoną, że nadawca właśnie łapie raki w jakimś Mokrym Dołku.

*

Cały tydzień świeci słońce, w niedzielę deszcz pada. Tak po prostu — na przekór. Człowiek planuje, Pan Bóg pogodę nosi. Rano chmury zaglądają do okna i odradzają zbyt wczesne wstawanie. Bo i poco wstawać? Żeby parasol wywieźć na plażę?

W rezultacie niedziela mija wśród brzęczenia much, napęczniała nudą i niezdecydowaniem.

Trzeba czekać do poniedziałku, żeby słońce znowu się uśmiechnęło.

(hak)

Smutny rekord jednego dnia w Bydgoszczy.

12 nieszczęśliwych wypadków. — Gorączkowa praca Pogotowia Ratunkowego

Ubiegła sobota była dniem rekordowej liczby nieszczęśliwych wypadków, nienotowanej dotąd w Bydgoszczy. Karetki Pogotowia Ratunkowego bezustannie znajdowały się w ruchu przez cały dzień, a personel sanitarny pracował bez wytchnienia, tak samo w szpitalach lekarze i siostry dużo mieli pracy. Ogółem bowiem uległo nieszczęśliwym wypadkom dwanaście osób, a liczba chorych przewiezionych do szpitala również była wielka. Oto seria nieszczęśliwych wypadków, wywołanych bądź to przez nieostrożność, bądź przez lekkomyślność lub też działania siły wyższej:

Na Placu Teatralnym wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki najechania osób przez właścicieli pojazdów mechanicznych. Przez nieznanego motocyklistę najechany został **bezrobotny Adolf Strehlau** (Halicka 2), który upadając na bruk odniósł ogólne ciężkie potłuczenie ciała. Tak samo na Placu Teatralnym pewien „dziki" rowerzysta najechał na **56-letnią Ellę Gratzke (Gdańska 74).** Upadając na kamienny bruk jezdni doznała ona dotkliwego okaleczenia twarzy i rąk. Ofiary najechania odstawiono do lecznicy miejskiej.

Podczas pracy w Zakładach Graficznych przy ul. Jagiellońskiej lewą ręką dostała się w maszynę **32-letnia robotnica Marta Okonek** (Ks. Skorupki 17). Doznała ona zgniecenia kilku palców lewej ręki tak, że musiano ją odstawić do lecznicy miejskiej.

W warsztatach „Bacon Export Gniezno" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu **uległo 3 pracowników.** Wlewając kwas solny do kotła wskutek rozlania się gorącej cieczy doznali silnego poparzenia twarzy i oczu **19-letni robotnik Kazimierz Figiel** (Promenada 5) i **33-letni rzeźnik Paweł Rządkiewicz** (Sieroca 5). Wobec zagrażającego im niebezpieczeństwa utraty wzroku przewieziono obu pracowników do szpitala św. Floriana. Trzeci pracownik **33-letni mistrz rzeźnicki Jan Kaczmarek** (Piotrowskiego 14) doznał silnego poparzenia głowy, a po zaopatrzeniu w szpitalu miejskim odstawiono go do domu.

Posterunkowy Jan Graczkowski (Trentowskiego 1) w areszcie policyjnym przy Wałach Jagiellońskich natrafił na awanturującą się i stawiającą opór „córę Koryntu", która wykręciła policjantowi palec lewej ręki. W lecznicy miejskiej posterunkowy otrzymał pomoc lekarską.

Pomagając ojcu zaprzęgać konie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **11-letni uczeń szkolny Henryk Drzymała** (Puławskiego 15), syn robotnika zatrudnionego w składzie węgla Hoffmana. Koń nadepnął chłopcu na prawą nogę, przy czym zdusił mu kciuk. Pogotowie przewiozło chłopca do lecznicy miejskiej.

Przez samochód najechana została na ul. Bernardyńskiej 5-letnia Ewa Królakówna (ul. Kujawska). Na szczęście dzięki orientacji kierowcy samochodu Paradowskiego udało się samochód z miejsca zatrzymać tak że dziewczynka odniosła tylko ogólne potłuczenie ciała i kilka ran na głowie. Szofer odwiózł dziewczynkę do lecznicy miejskiej.

Podczas jazdy rowerem upadł na kamienny bruk **54-letni drukarz Władysław Knorr** (Ugory 58), zatrudniony w drukarni Dittmanna. Drukarz doznał zwichnięcia prawego ramienia. Pomoc lekarską otrzymał w Szpitalu Miejskim.

W końcu chodząc na szczudłach uległ wypadkowi **13-letni uczeń szkolny Jan Pluciński** (syn bezrobotnego, Ziemska 11) Chłopiec zesunął się z prawego szczudła tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej ręki i innych kontuzyj. Przewieziono go karetką pogotowia do Lecznicy Miejskiej.

— **Sprawa nowego gimnazjum państwowego i liceum pedagogicznego w Bydgoszczy.** W sprawie utworzenia nowego gimnazjum państwowego odbędzie się zebranie zainteresowanych rodziców w środę 21 bm. o godz. 18 w gmachu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Delegaci zdadzą sprawozdanie w obu sprawach z konferencji w Warszawie. Udział wszystkich zainteresowanych rodziców konieczny.

Włamanie do mieszkania bydgoskiego adwokata.

Już kilkakrotnie ostrzegaliśmy, ażeby mieszkania w niedzielę w okresie letnim nie pozostawiać bez opieki, gdyż złodzieje wykorzystują taką okazję. Przed tygodniem pisaliśmy o włamanie do mieszkania płk. Korkozowicza, a dziś znowu zanotować musimy włamanie dokonane wczorajszej niedzieli w godzinach popołudniowych do mieszkania **adwokata Sylwestra Felcyna przy ul. Gdańskiej 21** obok kina „Marysieńka". Adwokat wyjechał na wieś, podczas gdy służąca wyszła na przechadzkę. Złodziej, po wyłamaniu łomem drzwi, prowadzących do mieszkania, zabrał **futro męskie wydrę** oraz **futro damskie,** a ponadto dwa ubrania. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia poszkodowany adwokat na 1.100 złotych.

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

W ub. sobotę z największym zainteresowaniem spotkała się decydująca walka Cyganiewicz — Czarna Maska, której wynik był prawdziwą niespodzianką i wywołał falę oburzenia wśród publiczności. Tajemniczy zapaśnik bowiem uderzył Cyganiewicza po kilkudziesięciu minutach gorącej walki w podbrzusze tak, że wskutek szalonego bólu mistrz Cyganiewicz nie mógł stanąć do walki w przepisowym terminie, a zwycięstwo przyznał sędzia Czarnej Masce. Cyganiewicz protestował i tak samo publiczność, która domagała się dalszej walki. Po 20 minutach wznowiono walkę i na nowo Czarna Maska w podobny sposób znokautowała Cyganiewicza. Wielkie było oburzenie z strony publiczności na sędziów z powodu przyznania zwycięstwa Czarnej Masce.

Po walkach na ringu, policja „walczyła" z publicznością poza ringem, co również wywołało niezadowolenie. Ale o tym później.

Wczoraj Zbyszko-Cyganiewicz zwyciężył Streśniaka w 27 min., Maciejewski Elsnera w 24 min., Martinson Kempina w 34 min. i tajemniczy zapaśnik Czarna Maska powalił na obie łopatki potężnego Włocha Pedro-Nerone w 29 minucie.

Dziś zakończenie turnieju i rozdanie nagród. O I i II nagrodę walczy Zbyszko-Cyganiewicz i Czarna Maska. Czarna Maska bez względu na wynik zostanie dziś zdemaskowana. O III i IV nagrodę walczą Maciejewski i Pedro-Nerone, o V i VI nagrodę — Martinson z Streśniakiem. Natomiast Zbyszko-Cyganiewicz broni swojego mistrzostwa i swego złotego pasa.

Ostatnia droga śp. prof. Zygmunta Malewskiego

Ubiegłej soboty w godzinach popołudniowych złożono na cmentarzu nowofarnym do grobu szczątki śp. prof. Zygmunta Malewskiego, archiwariusza miejskiego.

Kondukt żałobny z kaplicy poprowadził ks. kan. Schulz. Za trumną postępowała rodzina i żona śp. zmarłego, prowadzona przez kpt. Kulwiecia, przedstawiciele Zarządu Miejskiego z p. wiceprezydentem miasta Śpikowskim na czele, p. dyr. Wasilewski, reprezentujący Radę Artystyczno-Kulturalną, p. red. Jan Teska, członek zarządu Zw. Tow. Rob. Katolickich p. Jan Cywiński, przedstawiciele ciała pedagogicznego i prasy miejscowej oraz wiele przyjaciół i znajomych śp. Prof. Zygmunta Malewskiego, którego przedwczesny zgon wzbudził głęboki żal. Ubyła nam bowiem jednostka niezwykle wartościowa i zasłużona dla naszego grodu, którego historię tak gorąco umiłował i dla którego z poświęceniem do ostatnich chwil swego życia słowem i piórem pracował. Liczne wieńce i kwiaty, złożone na grobie były dowodem jak ceniono zasługi i jak poważano śp. zmarłego historyka.

Cześć jego pamięci!

Okręgowy zjazd Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W niedzielę, 25 lipca br. odbędzie się w naszym mieście doroczny zjazd delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego okręgu pomorsko-nadnoteckiego. Program zjazdu ustalono, jak następuje: O godzinie 8-ej rano zbiórka wszystkich oddziałów Ch. Z. Z. na placu Poznańskim, skąd nastąpi wymarsz w pochodzie do kościoła na Bielawki. Po nabożeństwie wyrusza pochód do sali p. Kocerki („Rzeźnia Miejska") ul. Jagiellońska 49, gdzie odbędzie się uroczysta akademia z przemówieniem p. posła i prezesa zarządu głównego Ch. Z. Z. **Urbańskiego** z Warszawy na temat: **„Zasady, sposoby działania i rezultaty prac Ch. Z. Z."** Po akademii przerwa obiadowa. O godz. 14-ej otwarcie zjazdu delegatów.

Bliźnięta w kopcu żyta.

Wielkie wrażenie na przedmieściu bydgoskim Biedaszkowo wywołała w ub. sobotę wiadomość o znalezieniu w kopcu żyta podrzuconych przez nieznaną matkę bliźniąt, niedawno przyszłych na świat. Leżały one na polu rolnika Alberta Beltera i to na takim miejscu, że gdy gospodarz wyszedł z domu, musiał je zauważyć. Dołączona była do tej niezwykłej „paczki" karteczka, w której matka dzieci skarży się, że nie jest w stanie utrzymać dzieci i prosi o dobre wychowanie, oraz ochrzczenie — Mariana i Marychny. Policja zaopiekowała się bliźniętami i odstawiła je do Zakłądu św. Floriana.

Odpowiedzi redakcji

Do Szubina. Napis na studni w rynku: „Woda do picia i zmywania naczyń niezdatna"(!) naprzeciwko postoju autobusów, istotnie jest podejrzany. Wbrew napisowi mieszkańcy wodę tę piją i nie chorują. Podobno przed wielu laty we wodzie była rdza. Jeśli woda jest niezdrowa, należy studnię zamknąć albo stary napis usunąć.

ZMARLI:

Ś. p. **ksiądz Wincenty Kalitowski,** proboszcz w Mrocznie lubawskim.

Ś. p. **Helena Wandtke,** lat 55, w Grudziądzu.

Ś. p. **Robert Pryczkowski,** w Reskowie pod Chmielnem.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Mężczyźni wolą mężatki“.

Stylowe: „Tańczący pirat“.

Świt: „Biała niewolnica“.

Koncert laureata konkursu chopinowskiego w Inowrocławiu. W Inowrocławiu bawi na wywczasach laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie p. Witold Małcużyński. Korzystając z swego pobytu w stolicy Kujaw wystąpi z koncertem w muszli koncertowej Parku Zdrojowego 25 b. m. o godz. 8-ej wieczorem. Pierwszą część programu wypełni orkiestra zdrojowa, a w drugiej części wykona p. Małcużyński szereg utworów Chopina.

Aresztowanie podpalacza przyczyną zamachu samobójczego jego żony. W areszcie umieszczono niej. Stanisława Skoniecznego z Dąbrowy Biskupiej, podejrzanego o podpalenie własnej zagrody. Żona Skoniecznego przejęta jego aresztowaniem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie butelki lizolu. Nieszczęsną ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, gdzie dotąd przebywa.

Walne zebranie Straży Pożarnej w Gniewkowie odbyło się przy licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił prezes p. burm. Pyka, po czym objął przewodnictwo instruktor powiatowy p. Szczepański. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Adamski złożył sprawozdanie z rewizji kasy i sprzętu. Ze sprawozdania wynika, że z pomocy strażaków korzystały głównie okoliczne wsie, dalej wzięto żywy udział przy gaszeniu pożarów leśnych w Osieku. Na nowy rok wybrano dotychczasowy zarząd w następującym składzie: prezes p. burmistrz Pyka, sekretarz p. Leon Waśk, podnaczelnik p. T. Marczewski, komorowy p. J. Tepper.

—::—

MOGILNO. (mk) 13-letni Wecka Czesław z Szczepanowa (pow. Mogilno) wybrał się w towarzystwie kilku kolegów do pobliskiego jeziora celem zażycia kąpieli. Kiedy Wecka wszedł do wody, dostał ataku sercowego i utonął. Przedsięwzięta pomoc okazała się spóźnioną, gdyż z wody wydobyto już zimne zwłoki chłopca.

— Na tle wymiaru dochodziło do sprzeczki dość często pomiędzy 60-letnim wymiernikiem Kuczmierowskim J. z Huty Palędzkiej a jego córką Góralską. Ostatnio starzec tak bestialsko pobił swą córkę, że zajęła się sprawą policja. Kuczmierowski stanął przed sądem, który skazał go na 1 miesiąc aresztu.

— Do piwnicy p. Tobolewiczowej w Bławatach (pow. Mogilno) włamało się kilku sprawców, którzy skradli większą ilość konfitur i marynatów. Ujęty jeden z nich niej. Łysiak Kaz. ze Strzelna skazany został przez sąd na karę 2 mies. aresztu.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) Z dniem 10 bm. została zlikwidowana mleczarnia w Gębicach z filią w Kwieciszewie, prowadzona przez p. Pawła Glempa, z powodu trudności finansowych, powstałych na tle nowej ustawy mleczarskiej. Brak mleczarni dotkliwie da się odczuć mieszkańcom Gębic i Kwieciszewa, którzy nie będą mogli na miejscu uzyskać masła, wzgl. mleka.

W Strzelcach nieznani złodzieje zakradli się do chlewu rolnika Grobelskiego, któremu skradziono większą ilość drobiu.

WĄGROWIEC. (a) W maj. Bukowiec wydarzył się tragiczny wypadek. 9-letni chłopczyk Eugeniusz Giera pasł na łące bydło, w pobliżu zaś przetaczano lorki naładowane piaskiem. Chłopczyk zbliżył się do lorek i uwiesił się u ostatniego wózka. W pewnej chwili spadł, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

— Weterynarz przy rzeźni miejskiej p. Kujawa rozpoczął swój urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął weterynarz powiatowy p. dr Hoppe.

—W kościele farnym pobłogosławił ks. proboszcz Wróblewski związek małżeński p. Jana Dahlkego z Brzezień Starych z p. Melanią Chełminakówną z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże“.

SZAMOCIN. (sz) Pod przewodnictwem burm. p. Józefowskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Po obszernym omówieniu przez przewodniczącego sprawy rozbudowy szpitala miejskiego, rada po dłuższej dyskusji uchwaliła na rozbudowę kwotę 24 tys. złotych. Następnie uchwalono sprzedaż domu przy Al. Piłsudskiego oraz 5% pożyczki konwersyjnej. Budżet dodatkowy tak administr., jak i szpitala rada uchwaliła. Protokóły komisji rewizyjnej za I kwartał referował przewodn. komisji rewizyjnej r. p. Antoni Pawlicki, które rada zatwierdziła. Następnie p. A. Pawlicki referował zamknięcie budżetowe za rok 1936/37. W dłuższym przemówieniu przedstawił referent gospodarkę miejską, jej bolączki i potrzeby, z szczególnym uwzględnieniem rzeźni miejskiej i szpitala miejskiego. Przy tych punktach przewodniczył p. Leon Urbański, który też podziękował sprawozdawcy za tak obszerne przedstawienie gospodarki miejskiej. W interpelacjach, p. L. Urbański interpelował w sprawie opłat za kanalizację i sprawie plagi psów na ulicach, p. Rebczyński w sprawie zarobków robotników przy pracach miejskich, p. A. Pawlicki — naprawy bruków i chodników oraz statutu chorobowego dla urzędników.

Katastrofa motocyklowa pod Czerskiem.

Czersk. (ał) 15 bm. w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na szosie **Czersk—Starogard** katastrofa motocyklowa. P. Jerzy Pankau, współwłaściciel tut. hurtowni tytoniowej, jadąc motocyklem do Starogardu wpadł w pobliżu Zblewa na furmankę. Wynik zderzenia był ten, że p. Pankau po przewróceniu się na szosę, doznał złamania lewej nogi. Taksówką odwieziono rannego do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach. Motocykl został tylko lekko uszkodzony. Kto ponosi winę wypadku, ustali dochodzenie.

Kupiectwo brodnickie wypowiada bezwzględną walkę Żydom.

Brodnica. (r) Ostatnio odbyło się tu zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, które zagaił prezes Paweł Gończ. Ożywioną dyskusję wywołało omówienie obowiązujących **przepisów sanitarnych. domagano się bowiem, by rozciągnięto je również na brody żydowskie, które są gniazdami brudu.** Również wystąpiono z prośbą do starostwa, by kompetentne czynniki zwracały uwagę na pokątny handel żydów, którzy zwłaszcza w porze nocnej sprowadzają towary z terenu b. Kongresówki i zapewne czynią to ze stratą dla Skarbu Państwa. **Uchwalono założyć album żydofilów, w którym umieszczone zostaną fotografie kupujących u żydów oraz odnajmujących im swe lokale.** Kupiectwo wystąpi z apelem do całego społeczeństwa, **by domokrążców-żydów oddać w ręce władz bezpieczeństwa** ze względu na przepisy obowiązujące w strefie granicznej. Także postanowiono wystąpić do zarządu miejskiego z prośbą sporządzenia spisu **wszystkich żydów w celu kontroli ich oraz ich zajęcia, miejsca zamieszkania** itp. Omówiono poza tym sprawę karteli, handlu wolnego, itp.

WARLUBIE. (t) I w naszej okolicy nie brak żydków domokrążców, którzy skrzętnie odwiedzają polską klientelę wiejską. Owi żydzi nie mieszkają wprawdzie w Warlubiu, bo tu byłoby im niełatwo się osiedlić, ale mieszkają w sąsiednich wioskach, w Komórsku i Kruszach, skąd robią wyjazdy na całą okolicę, gdzie, niestety, posiadają liczną klientelę na swe towary, które pierwotnie obnosili w tobołach na plecach, następnie obwozili rowerami, a obecnie już zdobyli się na kupno konia i wozu. Ciekawe, że są oni w stanie zadowolić naszą polską ludność, która niejednokrotnie całkowicie pokrywa swe zapotrzebowanie właśnie u tych domowych żydków.

ŚWIECIE. (t) Zakończenie roku szkolnego. 10-cio miesięcznego kursu przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym odbyło się w tych dniach w miejscowej szkole zawodowej gospodarczej. Z 39-ciu zapisanych na kurs otrzymało świadectwo ukończenia szkoły 18 i to: pp. Gertruda Błażejewska z Sierosławia, Gertruda Czajkowska z Bukówca, Urszula Demarkowska z Pruszcza, Jadwiga Dudkowska z Jeżewa, Marta Gorszkówna ze Świecia, Anna Janasówna z Kosowa, Weronika Koszarska z Łowinia, Irena i Zofia Lewandowskie z Pruszcza Bagienicy, Marianna Manikowska ze Świecia, Leokadia Nieszczężewska z Czapelek, Irena Piekarska z Pruszcza Bagienicy, Helena Pliszkówna ze Śliwic, Klara Rybicka ze Świecia, Helena Stróżowska z Przechowa, Helena Żuławska z Pruszcza, Stanisława Żurkówna ze Sulnówka i Teodozja Niemczykówna z Piaseczna.

STAROGARD. (jw) W sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie Kat. Stow. Kobiet pod przewodnictwem prezeski p. Guzińskiej. Treściwy i wyczerpujący referat o właściwym wychowaniu dziecka wygłosiła p. Borkowska.

— Prawdziwą plagą dla rolników są kradzieżę polne. Złodzieje bowiem nie tylko kradną płody rolne, lecz podczas kradzieży niszczą całe pola płodów, z mozołem przez rolnika wyhodowanych. Rolnikowi Deręgowskiemu, zam. w Wielbrandowie, skradziono około 3 centnarów kartofli. Strata byłaby stosunkowo nieduża, ale złodzieje podczas kradzieży zniszczyli cały obszar ziemniaków i p. W. został poszkodowany na znaczną sumę. Wypadki niszczenia w czasie kradzieży produktów rolnych są bardzo częste. W celu tępienia ich należy sprawców surowo karać.

— Za kradzież wódki, tytoniu i artykułów spożywczych, wartości 200 zł oraz 140 zł gotówki, na szokdę dzierżawcy „Strzelnicy“ Bractwa Kurkowego p. Bieleckiego, skazany został Julian Piec z Brunswałdu na 6 mies. więzienia, a jego żona Franciszka za paserstwo również na 6 mies. więzienia.

— Hugonowi Bąkowi z Nowej Wsi skradziono rower, pozostawiony przed sklepem kolonialnym Fritza Woyke przy Rynku.

CHEŁMNO. (lm) Z dniem 17 bm. rozpoczął p. wicestarosta mgr Formanowicz swój tegoroczny 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— W ub. środę odbyło się w lokalu p. Gołębiewskiego zebranie Tow. Kupców Samodz. w Chełmnie, które zagaił powitalnym przemówieniem p. prezes radca Chmurzyński. Protokół odczytał p. sekr. Wierzbowski. Przy omówieniu spraw natury organizacyjnej poruszono m. in sprawę monpolu tytoniowego. Szczegółowych wyjaśnień udzielił kier. rej. kontroli skarbowej p Rago. Również ożywioną dyskusję wywołała sprawa pobierania wysokiego odsetku dodatku od podatku komunalnego, pobieranego od akcyzy monopolowej. Uchwalono wysłać do zarządu miejskiego rezolucję protestującą przeciw takiemu obciążeniu, podkopującemu w znacznej mierze tut. kupiectwo. W końcowej części posiedzenia zebrano wśród członków kwotę 11,50 zł na rzecz FOM. Hasłem „Cześć kupiectwu“ solwował prezes p. Chmurzyński zebranie.

— Odbyło się walne zebranie spółdzielczej kasy Stefczyka w Starogardzie, które zagaił w obecności 45 członków p. przewodniczący Jan Patuła. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. kier. szkoły Edm. Kaszewski. Po szczegółowym zreferowaniu spraw organizacyjnych jak i budżetu spółdzielni, który wykazuje po stronie dochodu 7.704,55 zł, po stronie rozchodu 6.911,85 zł z nadwyżką 792,70 zł; przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Edmund Kaszewski — przewodniczący, Antoni Kubacki — wiceprzewodn., Franciszek Pawłowski — skarbnik i Stawikowski jako członek zarządu. Do rady nadzorczej weszli pp. Jan Patuła — prezes, Czesław Karalus, Kubacki, Paweł Kraśkiewicz, Filip Borowiec i Maksymilian Obczyński jako członkowie.

— Dowiadujemy się, że zarząd Cukrowni Unisław pow. chełmińskiego, reprezentowany przez pp. dyr. Frankego i posła Śląskiego, wręczył p. staroście Gużewskiemu czek na kwotę 5.000 zł, przeznaczając je na Fundusz Obrony Narodowej.

BRODNICA. (r) Za znieważenie godła państwowego skazany został Franc. Buliński z Wrock, pow. brodnickiego, na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata oraz koszty sądowe.

— Za nielegalne pisanie podań skazał sąd Bol. Pokrandta z Dąbrowki na 6 mies. aresztu.

— Ostatnio w nocy poster. PP w Jabłonowie przychwycił osobnika, którym okazał się niej. Malinowski, notoryczny złodziej z Grudziądza. Tej samej nocy dokonał on większej kradzieży w pow. lubawskim i już zdołał dostać się do Jabłonowa. Złodzieja osadzono w więzieniu.

— Niej. Zofia Ostrowska najechana została przez cyklistę, który złamał jej lewą nogę poniżej stawu. Ofiara odniosła również inne obrażenia. Przetransportowano ją do szpitala.

— W zabudowaniach Franc. Maruszewskiego w Lembargu wybuchł 14 bm. pożar, który strawił stodołę, oborę, młóckarnię, sieczkarnię, wialnię i in. narzędzia. Szkody wynoszą około 4 tys. zł. Przyczyna pożaru nieznana.

— Dnia 15 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Teofila Markowskiego w Radoszkach. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stodoła, chlew, narzędzia rolnicze, siano, zboże, wozy itp. Szkody wynoszą około 12 tys. zł. Poszkodowany był ubezpieczony. Przyczyną pożaru były wydobywające się z komina iskry.

KOŚCIERZYNA. Zarząd Obwodu LOPP. w Kościerzynie w myśl uchwały walnego zgromadzenia przystąpił do reorganizacji gminnych kół LOPP. na miejscowe koła LOPP. Dotąd zorganizowano prócz kół gminnych koła miejscowe LOPP. w Wielkim Podlesiu, w Nowych Polaszkach, w Wielkim Klińczu, w Kaliskach, w Nowej Karczmie i koło kobiece w Kościerzynie. Zrozumiawszy zadania Ligi LOPP. publiczność dosyć licznie bierze udział w zebraniach, wysłuchuje w skupieniu referatów wygłoszonych przez wiceprezesa Obwodu i instruktora i zapisuje się na członków LOPP. Bezsprzecznie zanotować można rozrost członków, lecz jest on niewspółmierny do ilości mieszkańców powiatu.

— W rodzinie robotnika p. Mrozewskiego przy ul. Młyńskiej wybuchł dur bruszny. 3 dzieci odwieziono do szpitala powiatowego.

— Odbyło się w „Hotelu Pomorskim“ w Kościerzynie doroczne posiedzenie rady Towarzystwa Rolniczego przy udziale 120 prezesów i delegatów Kółek Rolniczych. Z ramienia władz przybył na zebranie p. wicestarosta Kleydziński jako reprezentant urzędu wojewódzkiego, naczelnik urzędu skarbowego p. Kuchnicki, dyr. Izby Rolniczej p. inż. Serczyk, dyr. PTR. p. dr Zakrzewski i inni. Przewodniczył prezes p. Konkolewski z Orla. Rada TRP. przyjęła do wiadomości sprawozdanie z trzechletniej kadencji prezesa i zarządu oraz wysłuchała obszernego referatu o położeniu gospodarczym. Po sprawozdaniach instruktora p. inż. Lubowieckiego i przew. komisji rewizyjnej p. Derdowskiego, powołano jednogłośnie do nowego zarządu ponownie pp. Konkolewskiego. Pozorskiego i Grossa w dowód uznania dla ofiarnej pracy dotychczasowej. Poważny przebieg obrad i obszerna dyskusja pozwoliły zapoznać się przybyłym z szeregiem bolączek miejscowego rolnictwa, jak również zapoznać pracę Towarzystwa Rolniczego. W końcu obrad uchwalono zwrócić się do P. Ministra Roln. z prośbą o przyznanie rolnictwu dostępu do ściółki leśnej na skutek braku paszy i ściółki. Na szereg zapytań udzielił obszernych wyjaśnień dr Zakrzewski z Torunia oraz dyr. Serczyk z Pom. Izby Rolniczej.

RÓW, pow. kościerski. Bronisław Męcikowski z Rowu w pow. kościerskim tak ciężko pobił swą żonę Annę, znajdującą się w ciąży, że dostała krwiotoku i w 5 godzin pa zajściu zmarła w męczarniach. Męża-brutala osadzono w areszcie.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Załoga“.

Gryf: „Ben Hur“ w nowym opracowaniu.

Orzeł: „Najnowsze przygody Tarzana“.

Dyrektor Izby Skarbowej przechodzi na emeryturę. Dowiadujemy się, że dyrektor Izby Skarbowej p. Kossjor przechodzi na emeryturę. Kierownictwo Izby Skarbowej objął naczelnik wydziału p. Broniatowski.

Cyrk „Empire“ w Grudziądzu. Na krótki czas przybył do naszego miasta wielki cyrk i zwierzyniec „Empire“. Cyrk rozbił namioty na placu firmy Witkowski przy ul. Dworcowej. Przedstawienia odbywają się codziennie bez względu na pogodę, początek o godz. 20,30.

Choroby zakaźne. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano na terenie miasta 11 wypadków chorób zakaźnych: 3 płonicy (1 zgon), 1 błonicy, 3 odry, 4 gruźlicy (2 zgony).

W ostatniej chwili przypominamy, że wspaniała wystawa obrazów Salonu Malarzy Polskich Kraków jest otwarta tylko do wtorku 20 bm. włącznie. Wystawa mieści się w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Curie-Skłodowskiej.

Drugie zawody i pokazy pływackie dla młodzieży. W najbliższy czwartek 22 bm. odbędą się o godz. 9,30 w miejskim basenie drugie zawody i pokazy pływackie dla młodzieży szkół powszechnych. Mali zwycięzcy otrzymają nagrody.

Walne zebranie stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej Grudziądz I odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 19.30 w strażnicy przy ul. Marsz. Piłsudskiego 25.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 19 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego à Paulo w.
Jutro: Czesława, Hieronima Emilj.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 20.12.

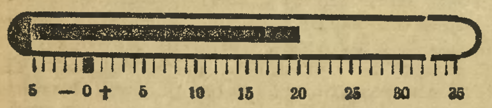
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Masa powietrza polarno-morskiego ogarniając w dniu wczorajszym Polskę, spowodowała częściowy wzrost achmurzenia, tak, że o godz. 14 jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich i południowych było dość pogodnie. Poza tym panowała pogoda na ogół chmurna z przejaśnieniami, a w wileńskim i częściowo na Podlasiu notowano przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 12 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni i Wilnie, 21 w Poznaniu, 22 w Warszawie, 23 w Pińsku, 24 we Lwowie, Łucku, Lublinie, Kielcach i Katowicach, 25 w Przemyślu i Zaleszczykach, a 26 w Krakowie i Cieszynie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „W. Z. 6 nie wylądował".
Aria: „Nocny patrol" i „Zapomniany człowiek".
Mars: „Czarny hrabia" i „Miłość szpiega".
Świt: „Mam lat 19" i „Darmozjad".

Z teki policjanta.

Dnia 16 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 13 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto, oraz spisano 5 doniesień za przekroczenie przepisów polic.-adm., 5 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 3 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego i 1 doniesienie za nielegalny handel domokrążny.

Czyja waliza?

Dnia 16 bm. znaleziono w Toruniu 1 walizkę z zawartością oraz różne części rowerowe. Walizka znajduje się w III komisariacie PP., części rowerowe zaś w I komisariacie PP.

Znalezienie czaszki noworodka.

Bronisław Popielarz zgłosił o znalezieniu w pobliżu koszar wojskowych w Rudaku czaszki noworodka. Dochodzenia prowadzi policja.

Pożar we Wrzosach pod Toruniem.

Dnia 12 bm. o godz. 18 w zagrodzie Ziemniewicza Bronisława we Wrzosach, pow. toruńskiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny z przybudowaną oborą, wyrządzając szkodę na sumę 2.000 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 2.000 zł w Zakładzie Ubezp. Wzajemnych. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek wadliwości komina.

Obóz wzorowy Chorągwi Pom. Harcerzy w Janowie.

Pan wojewoda Raczkiewicz wśród harcerzy pomorskich.

W wykonaniu programu akcji letniej Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy zorganizowała czterotygodniowy wzorowy obóz harcerski w Janowie, koło Gniewu, po przeciwnej stronie Wisły. Obóz ten, liczący 51 uczestników, ma specjalne zadanie, prowadzenia pracy społecznej wśród społeczeństwa, mieszkającego na najbardziej wysuniętym skrawku ziemi pomorskiej, otoczonego z trzech stron Prusami Wschodnimi.

Dnia 15 bm. w godzinach wieczornych obóz gościł w swych skromnych progach dostojnego gościa w osobie p. wojewody pomorskiego, który w towarzystwie starosty pow. tczewskiego, p. Białego, komendanta pow. policji państwowej, p. nadkom. Skalskiego i świty przybył do Janowa celem zwizytowania obozu. Wkraczającemu do obozu p. wojewodzie raport zdał komendant obozu, phm. Lewandowski, po czym dostojny gość w serdecznej pogawędce podzielił się z harcerzami wspomnieniami z lat dawnych i nawiązał do chwili obecnej, podkreślając ważność zadań harcerstwa na odcinku młodzieżowym. Następnie p. wojewoda w dłuższej rozmowie z komendantem Chor. Pom. Harcerzy, hm. Cieplikiem, informował się szczegółowo o przejawach życia harcerskiego i projektach na przyszłość, dając wyraz troski o pomyślny rozwój harcerstwa na terenie Pomorza. P. wojewoda poświęcił również kilka chwil na zwiedzenie obozu, wyrażając miłe zdziwienie dla sprawności harcerzy, którzy w ciągu 24 godzin zdołali urządzić obóz według wszelkich wymogów życia obozowego. Zwiedzanie obozu, brać harcerska umiliła p. wojewodzie śpiewaniem piosenek harcerskich.

Wśród niemilknących okrzyków harcerzy na cześć p. wojewody, dostojny gość opuścił obóz i udał się w kierunku Gniewu. (A. W.)

Ukaranie szajki krzywoprzysięzców.

Dla zdobycia pieniędzy świadomie krzywoprzysięgali.

Na ławie oskarżonych przed toruńskim sądem okręgowym zasiadła 9-osobowa szajka krzywoprzysiezców z Chełmży, którzy dla pieniędzy w sprawach alimentacyjnych dopuścili się świadomego krzywoprzysięstwa.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. sędzia Krupka, oskarżał wiceprokurator Walecki. Na ławie oskarżonych zasiedli: Władysław Krzywdziński, Leopold Zelmański, Zygfryd i Władysław Trzcińscy, Michał Iwaniec i Kazimierz Fabianowski, — wszyscy znani w Chełmży z tego, że dla pieniędzy gotowi wszystko zrobić.

Swego czasu Iwaniec, Trzciński i Franciszek Krzywdziński mieli przykre dla nich sprawy alimentacyjne, z których wyszli cało dzięki zeznaniom ich świadków. Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że świadkowie składali fałszywe przysięgi za pieniądze. Sprawą tą zainteresował się opiekun społeczny zarządu mieskiego p. Alfons Szymański, który po dokładnym zaznajomieniu się oddał ją w ręce prokuratora.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się do winy. Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowej kary, sąd ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani: **Józef Grążewski na 2 lata więzienia, Szczepan Krzywdziński na 1 rok i 9 mies. więzienia, Leopold Zelmański na 2 lata i 6 mies. więzienia, Zygfryd Trzciński na 3 lata, Michał Iwaniec na 1 rok więzienia, Kazimierz Fabiański na 6 mies. więzienia.**

Władysław Krzywdziński dla braku dowodów został uwolniony od winy i kary.

Sensacyjne zwycięstwo tenisistów toruńskich nad łódzkimi w mistrzostwach drużynowych Polski.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się w Toruniu spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego KS Winą a mistrzem Pomorza Toruńskim Klubem Lawn Tenisowym.

Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Torunia w stosunku 6:1.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu podajemy zawodników T. K. L. T.

Herdegen — Stępien 6:3, 6:3, Bojanowski — Skonecki 8:10, 6:2, 6:3, Denenfeldowa — Nowakowska 6:2, 6:4, Bojanowski, Herdegen — Skonecki, Adamczyk 6:3, 5:7, 6:3.

Herdegen — Skonecki 2:6, 6:2, 6:4, Rosicki — Stępien 4:6, 6:3, 6:3, Denenfeldowa, Bojanowski — Nowakowska Stępien 6:2, 6:0.

Do najładniejszych gier należało niewątpliwie spotkanie Bojanowskiego ze Skoneckim.

Skonecki zawodnik młody o bardzo ładnym uderzeniu był równorzędnym przeciwnikiem jedynie w pierwszym secie, wygrywając go w stosunku 10:8, dwa następne wygrał Bojanowski. Jednakowoż walka ta wykazała braki techniczne i taktyczne popularnego „Funka". Druga nie mniej ważna rzecz. to nerwy. Wygrywa przeważnie zawodnik spokojniejszy i bardziej opanowany. Gdy te braki usunie się — na pewno w przyszłości nie będzie tego rodzaju niespodzianek, jakie obserwowaliśmy na ostatnim meczu tenisowym. P. Bojanowski po opanowaniu piłek skróconych, no i oczywiście nerwów, będzie niewątpliwie zawodnikiem b. niebezpiecznym dla asów tenisowych Polski.

W grze podwójnej panów (Bojanowski z Herdegenem) zauważyliśmy, iż zwycięstwo wywalczył sam i prawie tylko sam Bojanowski — czas więc pomyśleć o odmłodzeniu drużyny. O ile wiadomo materiał jest, tylko trzeba nad nim popracować.

O zainteresowaniu publiczności rozgrywkami tenisowymi nic nie będziemy pisali, gdyż rumieniec wstydu pokrywa nasze oblicza... Takich dosłownych „puchów" już dawno nie obserwowaliśmy. Jedynym wytłumaczeniem naszej kochanej publiczności jest fakt, iż w dniu wczorajszym odbywały się b. liczne imprezy tak sportowe, jak rozrywkowe, które zaabsorbowały umysły. Mimo wszystko, jest to b. przykre.

Uczmy się pływać!

Pod powyższym hasłem komendant Okr. Ośr. WF. w Toruniu przy współudziale Rozgłośni Pomorskiej zorganizował w pływalni Okręgowego Ośrodka WF. niezwykle ciekawą imprezę, która wypadła imponująco i niewątpliwie zjednała wielu zwolenników „wodnych".

Na program tej stuprocentowo udanej imprezy złożyły się: skoki z trampoliny, biegi (oczywiście w wodzie), pokazy pływania i w. in. W tym czasie ochoczo przygrywała orkiestra mandolinistów „Lutnia" z Bydgoszczy, którą b. gorąco oklaskiwano. Rozmowy z pływakami wraz z Książkiewiczówną i Duneckim przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej przeprowadzał p. red. Wysocki.

Bezsprzecznie do najbardziej udanych numerów programu imprezy należy zaliczyć występy p. Joachima Gebela, a to przez wzgląd na humor, który w okresie nakazów płatniczych zupełnie zanika. Pan Gebel dał licznie przybyłej publiczności tyle humoru, że... należałoby chyba częściej prosić go o te niezwykłe występy, polegające na kapitalnych skokach z trampoliny i jeszcze kapitalniejszym pływaniu. Dość powiedzieć, że publiczność z jego występów do łez się zaśmiewała.

Cała impreza, jak już wyżej wspomnieliśmy całkowicie się udała za co składamy serdeczne podziękowanie organizatorom.

Notatnik reportera.

Nie wolno fotografować...

Mam do zanotowania pewną, dość ciekawą przygodę. Oto wczoraj spotkałem kolegę po fachu, który dźwigając „Leicę" (laikom wyjaśniam, że jest to aparat fotograficzny niezwykle wyrafinowanej, bo drogiej fabryki) zdążał (kolega nie aparat) nad Wisłę. Pytam go czego tutaj szuka, a ten odpowiada, że chce coś „pochwycić" na film.

— Oto jest okazja — krzyczy w pewnej chwili. Rzeczywiście jest okazja, bowiem „zacny" toruński magistrat prowadzi roboty przy zakładaniu podziemnego kanału, którego zadaniem będzie odprowadzać do Wisły wszelkie brudy i nieczystości miejskie. Zrobienie więc zdjęcia i napisanie krótkiego reportażyku dałoby pewnego rodzaju zadowolenie choćby tym robociarzom, którzy tam pracują. Toż z przyjemnością oglądaliby swe twarze przy ciężkiej pracy... Cóż stąd? W momencie, gdy kolega chce zrobić zdjęcie nadbiega pewien człowiek (wcale nie wyglądający na kierownika robót), który „założył protest", gdyż (słuchajcie!) bez zezwolenia zarządu miejskiego zdjęć — robić nie wolno.

— Dlaczego? pytamy mocno zdziwieni.

— Trudno! Nie wolno! Magistrat da panom odpowiedź...

Kiwamy kilkakrotnie głowami na znak podziwu, przy czym kolega robi znak kółeczka palcem na czole — co ja dobrze rozumiem... Idziemy dalej pełni różnych myśli, gdy słyszymy okrzyk z grona robociarzy:

— Zróbcie panowie zdjęcia!

— Nie wolno — odpowiadamy ponuro.

— Dlaczego?...

— Pytajcie zarządu miejskiego... on wyjaśni!... Długośmy deliberowali nad tym, dlaczego to zarząd miejski zabrania fotografować robotników przy pracy i w końcu doszliśmy do zgodnego wniosku, że... mamy zbyt słabe głowy i nigdy tego nie zrozumiemy.

A no trudno, magistrackie głowy, to hoho!... tęgie głowy!... nie bylejakie głowy!...

*

„Incydent magistracki" zepsuł mi humor na pełnych 15 minut, — to jest do chwili, gdym zobaczył na plaży panie w kostiumie kąpielowym i... rękawiczkach. Ot, to nazywa się wytworność i elegancja!

Rak.

Nadmiar alkoholu przewrócił w głowie

W nocy z soboty na niedzielę mieszkańcy ulic Szerokiej i Królowej Jadwigi zostali zbudzeni niesamowitymi krzykami i wrzaskami — oczom zaś patrzących z okien ukazał się niezwykły widok. Oto tłum gapiów (o tej porze!) przyglądał się bezkrwawej walce policjanta z półnagim kompletnie „zalanym" osobnikiem, który nie tylko że nie myślał podporządkować się nakazom stróża porządku publicznego, ale jeszcze rzucał się nań, chcąc go pobić. I rzecz charakterystyczna — nikt nie kwapił się przyjść z pomocą policjantowi. Nie nastąpiło to nawet wówczas, gdy ten wezwał gapiów do pomocy. Rzecz to niesłychana i wprost niewiarogodna, wystawiająca smutne świadectwo tym, którzy tam byli. A byli niestety różni panowie...

Po mozolnych wysiłkach udało się policjantowi pijanego osobnika ubezwładnić, zawezwać pogotowie, które przewiozło go do... szpitala. Lekarz dyżurny zastosowawszy niezbędny środek, doprowadził pijanego do przytomności i zwolnił do domu.

Osobnikiem tym był niej Józef B., zam. przy ul. Wysokiej 15.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Mężczyźni wolą mężatki".
Stylowe: „Tańczący pirat".
Świt: „Biała niewolnica".

Koncert laureata konkursu chopinowskiego w Inowrocławiu. W Inowrocławiu bawi na wywczasach laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie p. Witold Małcużyński. Korzystając z swego pobytu w stolicy Kujaw wystąpi z koncertem w muszli koncertowej Parku Zdrojowego 25 b. m. o godz. 8-ej wieczorem. Pierwszą część programu wypełni orkiestra zdrojowa, a w drugiej części wykona p. Małcużyński szereg utworów Chopina.

Aresztowanie podpalacza przyczyną zamachu samobójczego jego żony. W areszcie umieszczono niej. Stanisława Skoniecznego z Dąbrowy Biskupiej, podejrzanego o podpalenie własnej zagrody. Żona Skoniecznego przejęta jego aresztowaniem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie butelki lizolu. Nieszczęsną ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, gdzie dotąd przebywa.

Walne zebranie Straży Pożarnej w Gniewkowie odbyło się przy licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił prezes p. burm. Pyka, po czym objął przewodnictwo instruktor powiatowy p. Szczepański. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Adamski złożył sprawozdanie z rewizji kasy i sprzętu. Ze sprawozdania wynika, że z pomocy strażaków korzystały głównie okoliczne wsie, dalej wzięto żywy udział przy gaszeniu pożarów leśnych w Osieku. Na nowy rok wybrano dotychczasowy zarząd w następującym składzie: prezes p. burmistrz Pyka, sekretarz p. Leon Waśk, podnaczelnik p. T. Marczewski, komorowy p. J. Tepper.

MOGILNO. (mk) 13-letni Wecka Czesław z Szczepanowa (pow. Mogilno) wybrał się w towarzystwie kilku kolegów do pobliskiego jeziora celem zażycia kąpieli. Kiedy Wecka wszedł do wody, dostał ataku sercowego i utonął. Przedsięwzięta pomoc okazała się spóźnioną, gdyż z wody wydobyto już zimne zwłoki chłopca.

— Na tle wymiaru dochodziło do sprzeczki dość często pomiędzy 60-letnim wymiernikiem Kuczmierowskim J. z Huty Pałędzkiej a jego córką Góralską. Ostatnio starzec tak bestialsko pobił swą córkę, że zajęła się sprawą policja. Kuczmierowski stanął przed sądem, który skazał go na 1 miesiąc aresztu.

— Do piwnicy p. Tobolewiczowej w Bławatach (pow. Mogilno) włamało się kilku sprawców, którzy skradli większą ilość konfitur i marynatów. Ujęty jeden z nich niej. Łysiak Kaz. ze Strzelna skazany został przez sąd na karę 2 mies. aresztu.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) Z dniem 10 bm. została zlikwidowana mleczarnia w Gębicach z filią w Kwieciszewie, prowadzona przez p. Pawła Glempa, z powodu trudności finansowych, powstałych na tle nowej ustawy mleczarskiej. Brak mleczarni dotkliwie da się odczuć mieszkańcom Gębic i Kwieciszewa, którzy nie będą mogli na miejscu uzyskać masła, wzgl. mleka.

W Strzelcach nieznani złodzieje zakradli się do chlewu rolnika Grobelskiego, któremu skradziono większą ilość drobiu.

WĄGROWIEC. (a) W maj. Bukowiec wydarzył się tragiczny wypadek. 9-letni chłopczyk Eugeniusz Giera pasł na łące bydło, w pobliżu zaś przetaczano lorki naładowane piaskiem. Chłopczyk zbliżył się do lorek i uwiesił się u ostatniego wózka. W pewnej chwili spadł, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

— Weterynarz przy rzeźni miejskiej p. Kujawa rozpoczął swój urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął weterynarz powiatowy p. dr Hoppe.

—W kościele farnym pobłogosławił ks. proboszcz Wróblewski związek małżeński p. Jana Dahlkego z Brzezień Starych z p. Melanią Chełminakówną z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

SZAMOCIN. (sz) Pod przewodnictwem burm. p. Józefowskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Po obszernym omówieniu przez przewodniczącego sprawy rozbudowy szpitala miejskiego, rada po dłuższej dyskusji uchwaliła na rozbudowę kwotę 24 tys. złotych. Następnie uchwalono sprzedaż domu przy Al. Piłsudskiego oraz 5% pożyczki konwersyjnej. Budżet dodatkowy tak administr., jak i szpitala rada uchwaliła. Protokóły komisji rewizyjnej za I kwartał referował przewodn. komisji rewizyjnej p. Antoni Pawlicki, które rada zatwierdziła. Następnie p. A. Pawlicki referował zamknięcie budżetowe za rok 1936/37. W dłuższym przemówieniu przedstawił referent gospodarkę miejską, jej bolączki i potrzeby, z szczególnym uwzględnieniem rzeźni miejskiej i szpitala miejskiego. Przy tych punktach przewodniczył p. Leon Urbański, który też podziękował sprawozdawcy za tak obszerne przedstawienie gospodarki miejskiej. W interpelacjach, p. L. Urbański interpelował w sprawie opłat za kanalizację i sprawie plagi psów na ulicach, p. Rebczyński w sprawie zarobków robotników przy pracach miejskich, p. A. Pawlicki — naprawy bruków i chodników oraz statutu chorobowego dla urzędników.

Katastrofa motocyklowa pod Czerskiem.

Czersk. (al) 15 bm. w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na szosie **Czersk—Starogard** katastrofa motocyklowa. P. Jerzy Pankau, współwłaściciel tut. hurtowni tytoniowej, jadąc motocyklem do Starogardu wpadł w pobliżu Zblewa na furmankę. Wynik zderzenia był ten, że p. Pankau po przewróceniu się na szosę, doznał złamania lewej nogi. Taksówką odwieziono rannego do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach. Motocykl został tylko lekko uszkodzony. Kto ponosi winę wypadku, ustali dochodzenie.

Kupiectwo brodnickie wypowiada bezwzględną walkę Żydom.

Brodnica. (r) Ostatnio odbyło się tu zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, które zagaił prezes Paweł Gończ. Ożywioną dyskusję wywołało omówienie obowiązujących **przepisów sanitarnych. domagano się bowiem, by rozciągnięto je również na brody żydowskie, które są gniazdami brudu.** Również wystąpiono z prośbą do starostwa, by kompetentne czynniki zwracały uwagę na pokątny handel żydów, którzy zwłaszcza w porze nocnej sprowadzają towary z terenu b. Kongresówki i zapewne czynią to ze stratą dla Skarbu Państwa. **Uchwalono założyć album żydofilów, w którym umieszczone zostaną fotografie kupujących u żydów oraz odnajmujących im swe lokale.** Kupiectwo wystąpi z apelem do całego społeczeństwa, **by domokrążców-żydów oddać w ręce władz bezpieczeństwa** ze względu na przepisy obowiązujące w strefie granicznej. Także postanowiono wystąpić do zarządu miejskiego z prośbą sporządzenia spisu **wszystkich żydów w celu kontroli ich oraz ich zajęcia, miejsca zamieszkania** itp. Omówiono poza tym sprawę karteli, handlu wolnego, itp.

WARLUBIE. (t) I w naszej okolicy nie brak żydków domokrążców, którzy skrzętnie odwiedzają polską klientelę wiejską. Owi żydzi nie mieszkają wprawdzie w Warlubiu, bo tu byłoby im niełatwo się osiedlić, ale mieszkają w sąsiednich wioskach, w Komórsku i Kruszach, skąd robią wyjazdy na całą okolicę, gdzie, niestety, posiadają liczną klientelę na swe towary, które pierwotnie obnosili w tobołach na plecach, następnie obwozili rowerami, a obecnie już zdobyli się na kupno konia i wozu. Ciekawe, że są oni w stanie żądowolić naszą polską ludność, która niejednokrotnie całkowicie pokrywa swe zapotrzebowanie właśnie u tych domowych żydków.

ŚWIECIE. (t) Zakończenie roku szkolnego. 10-cio miesięcznego kursu przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym odbyło się w tych dniach w miejscowej szkole zawodowej gospodarczej. Z 39-ciu zapisanych na kurs otrzymało świadectwo ukończenia szkoły 18 i to: pp. Gertruda Błażejewska z Sierosławia, Gertruda Czajkowska z Bukówca, Urszula Demarkowska z Pruszcza, Jadwiga Dudkowska z Jeżewa, Marta Gorszkówna ze Świecia, Anna Janasówna z Kosowa, Weronika Koszarska z Łowinia, Irena i Zofia Lewandowskie z Pruszcza Bagienicy, Marianna Manikowska ze Świecia, Leokadia Nieszczężewska z Czapelek, Irena Piekarska z Pruszcza Bagienicy, Helena Pliszkówna ze Śliwic, Klara Rybicka ze Świecia, Helena Stróżowska z Przechowa, Helena Żuławska z Pruszcza, Stanisława Żurkówna ze Sulnówka i Teodozja Niemczykówna z Piaseczna.

STAROGARD. (jw) W sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie Kat. Stow. Kobiet pod przewodnictwem prezeski p. Guzińskiej. Treściwy i wyczerpujący referat o właściwym wychowaniu dziecka wygłosiła p. Borkowska.

— Prawdziwą plagą dla rolników są kradzieżę polne. Złodzieje bowiem nie tylko kradną płody rolne, lecz podczas kradzieży niszczą całe pola płodów, z mozołem przez rolnika wyhodowanych. Rolnikowi Deręgowskiemu, zam. w Wielbrandowie, skradziono około 3 centnarów kartofli. Strata byłaby stosunkowo nieduża, ale złodzieje podczas kradzieży zniszczyli cały obszar ziemniaków i p. W. został poszkodowany na znaczną sumę. Wypadki niszczenia w czasie kradzieży produktów rolnych są bardzo częste. W celu tępienia ich należy sprawców surowo karać.

— Za kradzież wódki, tytoniu i artykułów spożywczych, wartości 200 zł oraz 140 zł gotówki, na szokdę dzierżawcy „Strzelnicy" Bractwa Kurkowego p. Bieleckiego, skazany został Julian Piec z Brunswałdu na 6 mies. więzienia, a jego żona Franciszka za paserstwo również na 6 mies. więzienia.

— Hugonowi Bąkowi z Nowej Wsi skradziono rower, pozostawiony przed sklepem kolonialnym Fritza Woyke przy Rynku.

CHEŁMNO. (lm) Z dniem 17 bm. rozpoczął p. wicestarosta mgr Formanowicz swój tegoroczny 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— W ub. środę odbyło się w lokalu p. Gołębiewskiego zebranie Tow. Kupców Samodz. w Chełmnie, które zagaił powitalnym przemówieniem p. prezes radca Chmurzyński. Protokół odczytał p. sekr. Wierzbowski. Przy omówieniu spraw natury organizacyjnej poruszono m. in sprawę monpolu tytoniowego. Szczegółowych wyjaśnień udzielił kier. rej. kontroli skarbowej p. Rago. Również ożywioną dyskusję wywołała sprawa pobierania wysokiego odsetku dodatku od podatku komunalnego, pobieranego od akcyzy monopolowej. Uchwalono wysłać do zarządu miejskiego rezolucję protestującą przeciw takiemu obciążeniu, podkopującemu w znacznej mierze tut. kupiectwo. W końcowej części posiedzenia zebrano wśród członków kwotę 11,50 zł na rzecz FOM. Hasłem „Cześć kupiectwu" solwował prezes p. Chmurzyński zebranie.

— Odbyło się walne zebranie spółdzielczej kasy Stefczyka w Starogardzie, które zagaił w obecności 45 członków p. przewodniczący Jan Patuła. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. kier. szkoły Edm. Kaszewski. Po szczegółowym zreferowaniu spraw organizacyjnych jak i budżetu spółdzielni, który wykazuje po stronie dochodu 7.704,55 zł, po stronie rozchodu 6.911,85 zł z nadwyżką 792,70 zł; przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Edmund Kaszewski — przewodniczący, Antoni Kubacki — wiceprzewodn., Franciszek Pawłowski — skarbnik i Stawikowski jako członek zarządu. Do rady nadzorczej weszli pp. Jan Patułá — prezes, Czesław Karalus, Kubacki, Paweł Kraśkiewicz, Filip Borowiec i Maksymilian Obczyński jako członkowie.

— Dowiadujemy się, że zarząd Cukrowni Unisław pow. chełmińskiego, reprezentowany przez pp. dyr. Frankego i posła Ślaskiego, wręczył p. staroście Gużewskiemu czek na kwotę 5.000 zł, przeznaczając je na Fundusz Obrony Narodowej.

BRODNICA. (r) Za znieważenie godła państwowego skazany został Franc. Buliński z Wrock, pow. brodnickiego, na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata oraz koszty sądowe.

— Za nielegalne pisanie podań skazał sąd Bol. Pokrandta z Dąbrowki na 6 mies. aresztu.

— Ostatnio w nocy poster. PP. w Jabłonowie przychwycił osobnika, którym okazał się niej. Malinowski, notoryczny złodziej z Grudziądza. Tej samej nocy dokonał on większej kradzieży w pow. lubawskim i już zdołał dostać się do Jabłonowa. Złodzieja osadzono w więzieniu.

— Niej. Zofia Ostrowska najechana została przez cyklistę, który złamał jej lewą nogę poniżej stawu. Ofiara odniosła również inne obrażenia. Przetransportowano ją do szpitala.

— W zabudowaniach Franc. Maruszewskiego w Lembargu wybuchł 14 bm. pożar, który strawił stodołę, oborę, młóckarnię, sieczkarnię, wialnię i in. narzędzia. Szkody wynoszą około 4 tys. zł. Przyczyna pożaru nieznana.

— Dnia 15 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Teofila Markowskiego w Radoszkach. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stodoła, chlew, narzędzia rolnicze, siano, zboże, wozy itp. Szkody wynoszą około 12 tys. zł. Poszkodowany był ubezpieczony. Przyczyną pożaru były wydobywające się z komina iskry.

KOŚCIERZYNA. Zarząd Obwodu LOPP. w Kościerzynie w myśl uchwały walnego zgromadzenia przystąpił do reorganizacji gminnych kół LOPP. na miejscowe koła LOPP. Dotąd zorganizowano prócz kół gminnych koła miejscowe LOPP. w Wielkim Podlesiu, w Nowych Polaszkach, w Wielkim Klińczu, w Kaliskach, w Nowej Karczmie i koło kobiece w Kościerzynie. Zrozumiawszy zadania Ligi LOPP. publiczność dosyć licznie bierze udział w zebraniach, wysłuchuje w skupieniu referatów wygłoszonych przez wiceprezesa Obwodu i instruktora i zapisuje się na członków LOPP. Bezsprzecznie zanotować można rozrost członków, lecz jest on niewspółmierny do ilości mieszkańców powiatu.

— W rodzinie robotnika p. Mrozewskiego przy ul. Młyńskiej wybuchł dur brzuszny. 3 dzieci odwieziono do szpitala powiatowego.

— Odbyło się w „Hotelu Pomorskim" w Kościerzynie doroczne posiedzenie rady Towarzystwa Rolniczego przy udziale 120 prezesów i delegatów Kółek Rolniczych. Z ramienia władz przybył na zebranie p. wicestarosta Kleydziński jako reprezentant urzędu wojewódzkiego, naczelnik urzędu skarbowego p. Kuchnicki, dyr. Izby Rolniczej p. inż. Serczyk, dyr. PTR. p. dr Zakrzewski i inni. Przewodniczył prezes p. Konkolewski z Orla. Rada TRP. przyjęła do wiadomości sprawozdanie z trzechletniej kadencji prezesa i zarządu oraz wysłuchała obszernego referatu o położeniu gospodarczym. Po sprawozdaniach instruktora p. inż. Lubowickiego i przew. komisji rewizyjnej p. Derdowskiego, powołano jednogłośnie do nowego zarządu ponownie pp. Konkolewskiego, Pozorskiego i Grossa w dowód uznania dla ofiarnej pracy dotychczasowej. Poważny przebieg obrad i obszerna dyskusja pozwoliły zapoznać się przybyłym z szeregiem bolączek miejscowego rolnictwa, jak również zapoznać pracę Towarzystwa Rolniczego. W końcu obrad uchwalono zwrócić się do P. Ministra Roln. z prośbą o przyznanie rolnictwu dostępu do ściółki leśnej na skutek braku paszy i ściółki. Na szereg zapytań udzielił obszernych wyjaśnień dr Zakrzewski z Torunia oraz dyr. Serczyk z Pom. Izby Rolniczej.

RÓW, pow. kościerski. Bronisław Męcikowski z Rowu w pow. kościerskim tak ciężko pobił swą żonę Annę, znajdującą się w ciąży, że dostała krwiotoku i w 5 godzin pa zajściu zmarła w męczarniach. Męża-brutala osadzono w areszcie.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Załoga".
Gryf: „Ben Hur" w nowym opracowaniu.
Orzeł: „Najnowsze przygody Tarzana".

Dyrektor Izby Skarbowej przechodzi na emeryturę. Dowiadujemy się, że dyrektor Izby Skarbowej p. Kossjor przechodzi na emeryturę. Kierownictwo Izby Skarbowej objął naczelnik wydziału p. Broniatowski.

Cyrk „Empire" w Grudziądzu. Na krótki czas przybył do naszego miasta wielki cyrk i zwierzyniec „Empire". Cyrk rozbił namioty na placu firmy Witkowski przy ul. Dworcowej. Przedstawienia odbywają się codziennie bez względu na pogodę, początek o godz. 20,30.

Choroby zakaźne. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano na terenie miasta 11 wypadków chorób zakaźnych: 3 płonicy (1 zgon), 1 błonicy, 3 odry, 4 gruźlicy (2 zgony).

W ostatniej chwili przypominamy, że wspaniała wystawa obrazów Salonu Malarzy Polskich Kraków jest otwarta tylko do wtorku 20 bm. włącznie. Wystawa mieści się w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Curie-Skłodowskiej.

Drugie zawody i pokazy pływackie dla młodzieży. W najbliższy czwartek 22 bm. odbędą się o godz. 9,30 w miejskim basenie drugie zawody i pokazy pływackie dla młodzieży szkół powszechnych. Mali zwycięzcy otrzymają nagrody.

Walne zebranie stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej Grudziądz I odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 19,30 w strażnicy przy ul. Marsz. Piłsudskiego 25.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 19 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego à Paulo w.
Jutro: Czesława, Hieronima Emilj.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 20.12.

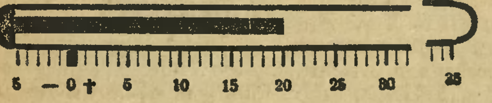
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Masa powietrza polarno-morskiego ogarniając w dniu wczorajszym Polskę, spowodowała częściowy wzrost zachmurzenia, tak, że o godz. 14 jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich i południowych było dość pogodnie. Poza tym panowała pogoda na ogół chmurna z przejaśnieniami, a w wileńskim i częściowo na Podlasiu notowano przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 12 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni i Wilnie, 21 w Poznaniu, 22 w Warszawie, 23 w Pińsku, 24 we Lwowie, Łucku, Lublinie, Kielcach i Katowicach, 25 w Przemyślu i Zaleszczykach, a 26 w Krakowie i Cieszynie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).
Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielki podwójny program: I. Jackie Cooper w filmie **„Dinki”** jako mały kadet, II. Dorothy Lamour w filmie **„Królowa dżungli”**.

LIDO. Prapremiera w Polsce arcydzieła p. t. **„Niewinnie się zaczęło”**. W roli gł. Loretta Young. Poza tym tygodnik.

POLONIA. Wielki cyrkowy film p. t. **„Varietés”**. W rolach gł. Anna Bella, Jean Gabin. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ (Orłowo) wyświetla film **„Moja gwiazdeczka”** z Shirley Temple i najnowszy tygodnik.

— **Wysocka w „Niespodziance”.** Już w najbliższą środę przybywa do Gdyni zespół Teatru Ziemi Pomorskiej z najznakomitszą artystką sceny polskiej Stanisławą Wysocką, aby wystąpić gościnnie z dramatem K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka”. Utwór ten ujrzymy na scenie sali KPW. jeden jedyny raz w doborowej obsadzie z Stanisławą Wysocką w roli matki i Antonim Piekarskim w roli ojca — na czele. Sprzedaż biletów w Owocarni Polskiej, ul. Świętojańska 53, tel. 22-95.

— **Kto jeszcze nie zwiedził wystawy przeciwlotniczo-gazowej,** urządonej w schronie sądu okręgowego naprzeciw dworca głównego w Gdyni niech śpieszy obejrzyć ciekawe eksponaty, na których każdy laik nauczyć się może jak organizować obronę indywidualną, zbudować schron względnie miejsce uszczelnione. Wystawa otwarta będzie jeszcze krótki czas. Dotychczas zwiedziło wystawę około 6 tysięcy osób. Wystawa otwarto codziennie od godz. 10—14-ej i od 16—19. Wstęp wolny.

Atak „Gazety Polskiej” na władze bezpieczeństwa w Gdyni.

Niemałą sensację wywołał atak „Gazety Polskiej” na władze bezpieczeństwa w Gdyni za uniemożliwienie zaproszonym na „Tydzień Morza” stołecznym dziennikarzom spełnienia ich obowiązku prasowego.

„Gazeta Polska”, redagowana w tej chwili przez b. wojewodę stanisławowskiego Mieczysława Starzyńskiego, nazywa ten fakt **skandalem** i przypomina policji, że **„pilnowanie porządku i bezpieczeństwa nie jest celem samym w sobie,** a jest tylko akcesorium” (rzeczą drugorzędną, dodatkową).

Gdzie stanie bazylika morska?

Konferencja p. wicepremiera Kwiatkowskiego z ks. biskupem Okoniewskim.

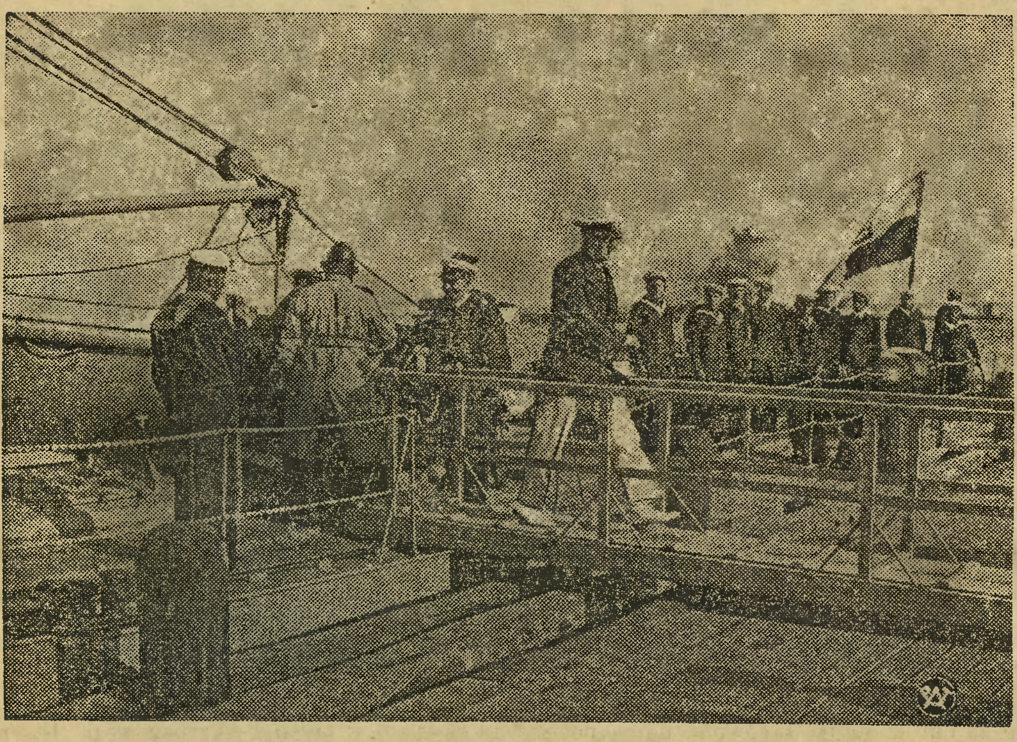
„Wieczór Warszawski” pisze: Ktokolwiek przebywał nad morzem, pamięta, że od lat już prowadzono w Gdyni **zbiórkę na budowę bazyliki morskiej,** której projekt opracował prof. B. Pniewski.

Monumentalna bazylika **miała stanąć na Kamiennej Górze.** Monumentalna świątynia, górująca nad otoczeniem, miała być niejako pomnikiem wdzięczności za odzyskanie przez Polskę dostępu do morza. Wykonano już wstępne prace do budowy bazyliki, m. in. przeprowadzono ze składek społeczeństwa potężne roboty ziemne.

Tymczasem obecnie, jak się dowiadujemy, **wicepremier Kwiatkowski miał przeprowadzić z ks. biskupem Okoniewskim rozmowę, w której stwierdził, że bazylika morska nie może być wybudowa na na Kamiennej Górze.** Brak jest informacji co do motywów, jakimi kieruje się w tej sprawie rząd. Wiadomo jedynie, że budowie bazyliki sprzeciwia się jedno ministerstwo. Podobno wysuwa się projekt budowy bazyliki **na placu reprezentacyjnym, w miejscu, gdzie rozpoczyna się molo reprezentacyjne.** Architekci i urbaniści podnoszą jednak, że w tym miejscu monumentalny gmach bazyliki będzie niejako przytłoczony sąsiednimi wielkimi kamienicami.

Ks. biskup morski po zapoznaniu się z poglądami p. wicepremiera na tę sprawę powiedział, że **jest z nim zgodny i nie miałby nic przeciwko** wzniesieniu **bazyliki na placu reprezentacyjnym.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wybrzeżu



Zejście z pokładu „Czajki”.

Pożegnanie Gdańska z Helem

„Der Danziger Vorposten” aż całą kolumnę poświęcił Helowi, zamieszczając artykuł pt.: **„Żegnamy się z Helem”.** Na stronie tej zebrano niemiecko-gdańskie wspomnienia z Helu, coś niecoś z dziejów półwyspu naturalnie **w oświetleniu pruskim** i nawet zdjęcie przedwojennego Helu z okresu pod zaborem pruskim. Nad całą kolumną tych helskich pożegnań znajduje się następujące wyjaśnienie.

„Rzeczpospolita Polska właśnie w ubiegłą niedzielę znowu uroczyście ogłaszała, że chce robić gwałtowne wysiłki, aby zostać narodem morskim. Ofiarą tej „miłości ku morzu” musi paść także Hel, popularna wioska i cel wycieczek Gdańszczan jeszcze z przed 20 laty. Wielka część półwyspu helskiego została ogołocona jako teren utwierdzony, na który wkraczać nie wolno. Rybacy niemieckiego pochodzenia, którzy zawsze mówili naszym gdańskim narzeczem („Platt”), a którzy tam do dziś wytrwali utracą definitywnie swe strony ojczyste. Tym naszym dzisiejszym dodatkiem żegnamy się z Helem. Nie z wzruszeniem naiwnym, a jednak z melancholią, że nam przepadł piękny ten kawałek niemieckiej ziemi. Szanujemy wolę Polski w kierunku polityki morskiej, chociaż się pytamy, przeciw któremu zachodniemu wrogowi Rzeczpospolita Polska usiłuje się bronić?”.

Do tego płaczliwego gdańskiego „pożegnania” z Helem nie potrzeba komentarza.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni.

I.

Port i miasto portowe stanowią teren wywyjątkowo sprzyjającej dla powstawania pracy najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu. Składa się na to cały szereg przyczyn. W pierwszym rzędzie łatwość dystrybucji handlowej wynikająca z cech przyrodzonych portu jako ośrodka koncentracji handlu zagranicznego powiązanej szeroko z analogicznymi ośrodkami handlu światowego. Następnie nader ważną okolicznością sprzyjającą rozwojowi wszelkich form produkcji przemysłowej jest samo ustosunkowanie portu do dróg komunikacji transportowej. wiążące najtańszy światowy transport wodny ze szlakami komunikacji lądowej. Jako punkt przepustowy dla wszystkich niemal towarów będących w obrocie zewnętrznym port stanowi miejsce, w którym spotykają się przepływające w obydwu kierunkach surowce i artykuły pomocnicze, stanowiące podstawę wszelkiej produkcji przemysłowej. Cechą nader sprzyjającą zastosowaniu w przemyśle tych surowców jest możliwie małe obciążenie ich kosztami transportu, skutkiem czego kalkulują się one w produkcji taniej niż przy zastosowaniu ich na jakimkolwiek punkcie zaplecza.

To też przemysł ściśle portowy winien opierać się bądź o tanie surowce importowane z zagranicy, które po przetworzeniu mają się przedostać na rynek zaplecza, bądź też surowce krajowe, które przed opuszczeniem granic celnych państwa zostają uszlachetnione przez zakłady przemysłu portowego. Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku sprawa dostatecznego i trwałego dopływu surowca dla przemysłu portowego stanowią podstawę, na zasadzie której wszelkie inwestycje przemysłowe znajdują należyte umotywowanie. Trwałość warunków w zakresie zaopatrzenia przemysłu portowego w surowce wynika z samej struktury wymiany zagranicznej, nie przedstawia zatem żadnych specjalnych trudności z punktu widzenia racjonalnie prowadzonej polityki gospodarczej.

Jeśli chodzi o formy przemysłowe mające widoki rozwoju zarówno w samym porcie jak i mieście portowym, to jasne jest, że są one najróżnorodniejsze, chociażby z uwagi na to, że każde miasto portowe poza rolą centrum gospodarczego o charakterze ogólnopaństwowym, spełnia również funkcje metropolii gospodarczej w stosunku do najbliższego zaplecza, dzięki czemu możliwości w dziedzinie zróżniczkowania form produkcji są nieograniczone.

Na pierwszym planie, jeśli chodzi o Gdynię, mamy wielki przemysł związany z obrotem charakterystycznych dla struktury bilansu handlowego Polski surowców rolnych i przemysłowych. W pierwszym rzędzie będzie to przemysł związany z obrotem artykułów spożywczych nie koniecznie odpowiadający typowym pojęciom o produkcji przemysłowej, a jednak bardzo istotnie związany z egzystencją przemysłu w porcie w ogóle. Do takich przemysłów zaliczyć należy wszelkiego typu elewatory, chłodnie i inne zakłady konserwacji towarów. W tej dziedzinie Gdynia należy do niezwykle słabo uposażonych portów zwłaszcza w zakresie urządzeń zbożowych. Wybudowany obecnie elewator został zaprojektowany stanowczo na zbyt małą skalę, jego wydajność handlowa bowiem nie przekracza od 50—100.000 ton zbóż rocznie, co stanowi zaledwie około 10 proc. zdolności eksportowej Polski w średnio urodzajnych latach.

Warunki polityczno-gospodarcze w Gdańsku, będących głównym ośrodkiem zamorskiego handlu zbożowego Polski układają się w ten sposób, iż zdrowe poczucie przezorności nakazuje mieć na uwadze odpowiednią rozbudowę technicznych środków dla przepustu przez port zbóż i mniemać należy, że taka rozbudowa szybko przyciągnęłaby do Gdyni pewien typ finansowo mocnych eksporterów zbożowych, nie mających powodu do entuzjazmowania się warunkami politycznymi w Gdańsku. Z rozszerzeniem obrotów zbożowych wiąże się bardzo doniosłe dla Gdyni zagadnienie utworzenia giełdy zbożowo-towarowej, bez której działalności trudno sobie wyobrazić nie tylko racjonalny handel zamorski, ale również i prawidłowe zaopatrywanie się w surowiec ze strony wielkiego przemysłu. Typowym przemysłem portowym jest również przemysł olejarski oparty na przetwarzaniu surowca egzotycznego w postaci kopry, ziarn palmowych itp. Przemysł ten istnieje na wielką skalę we wszystkich wielkich portach Europy, a specjalnie jest rozwinięty w międzynarodowych portach rozdzielczych, jak Rotterdam i Hamburg. Produkty tego przemysłu stanowią absolutnie niezbędny, przy dzisiejszym stanie techniki składnik produkcji różnych gałęzi przemysłu chemicznego i nie dadzą się zastąpić przez tłuszcze wytwarzane z surowca osiągniętego w klimacie europejskim. Przemysł olejarski stwarza warunki do powstania pokrewnych gałęzi, a więc: przemysłu mydlarskiego, rafinerii olejów, fabryki tłuszczów jadalnych itp. Obok olejarni poważną gałęzią przemysłu portowego mogą być rzeźnie eksportowe, fabryki bekonów, tłuszczów zwierzęcych jadalnych i odpadkowych, które częściowo również się wiążą z produkcją chemiczną. Zagadnienie rzeźni eksportowych niestety jednak wiąże się z zagadnieniem osłabienia reglamentacji przywozu mięsa świeżego na międzynarodowych rynkach odbiorczych. Realizacja zatem tego przemysłu na większą skalę jest zależna od sukcesów naszej polityki handlowej. Do grupy wielkiego przemysłu portowego, mającego szanse powstać w Gdyni w większym lub mniejszym stopniu zaliczyć należy również przemysł hutniczy, koksownie, garbarnie, niektóre działy przemysłu drzewnego, przemysł papierniczy i celulozowy i pewne grupy przemysłu spożywczego, jak np. fabryki konserw itp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Nowe żyto pojawiło się i znikło.

Na niektórych rynkach w kraju pojawiło się już żyto z tegorocznych zbiorów. Ponieważ jednak było ono jeszcze trochę wilgotne — notowano je około 21 zł za 100 kg, podczas, gdy za stare, wydatniejsze przy przemiale na mąkę, płacono do 26 zł na 100 kg. Ta różnica w cenie spowodowała, że z większości rynków nowe żyto znikło na kilka dni.

Były starosta kartuski

w więzieniu starogardzkim.

Starogard. (jw) Były starosta kartuski, a ostatnio radca województwa pomorskiego **Czarnocki,** aresztowany w Toruniu za różne nadużycia, przewieziony został do więzienia izolacyjnego w Starogardzie.

P. Prezydent R. P. na polowaniu

w powiecie starogardzkim.

Starogard. (jw) Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, przebywający na wywczasach letnich w Juracie, bawił wraz ze świtą na polowaniu w lasach państwowych w okolicy Leśnej Huty, Osieczna i Kasparusa, powiatu starogardzkiego. Lasy te — to część Borów Tucholskich.

Śmiertelny wypadek przy żniwach.

Syn niechcąco spowodował śmierć matki.

Świecie. W Niewieścinie miał miejsce śmiertelny wypadek przy robotach żniwnych, któremu uległa zamężna **Waleria Grochocka,** licząca 52 lat.

Otóż przy odbieraniu snopów zboża, podawanych widłami **przez jej syna 15-letniego Feliksa,** została przez niego nieumyślnie uderzona cynkami wideł w prawe oko. Widły tak głęboko wbiły się w otwór oczny, że kobieta natychmiast upadła, straciwszy przytomność i mimo natychmiastowej pomocy przywołanego lekarza **nie zdołano jej utrzymać przy życiu.** Wypadek miał miejsce o godzinie drugiej po południu, a już o godzinie 22,30 tego samego dnia nieszczęśliwa zmarła.

Pogoda upalna na polskim wybrzeżu.

Jastarnia, 19. 7. (PAT) Lipiec na wybrzeżu polskim mija pod znakiem doskonałej pogody. Wprawdzie było trzy dni dżdżysto i chłodno, jednak obecnie panuje pogoda upalna. Morze wykazuje temperaturę do 22 stopni. Opady deszczowe w pierwszej połowie lipca okazały się najmniejsze w stosunku do innych miast Polski, gdyż przeciętnie nie przekroczyły 66 mm, natomiast w głębi kraju wahały się od 80 do 180 mm.

Ustanowienie proboszcza portowego

w Gdyni.

Ks. biskup morski Okoniewski mianował proboszczem portowym Gdyni **ks. Maurycego Sękiewicza,** przybyłego do kraju po 15-letniej pracy w Ameryce. Ks. proboszcz Sękiewicz jest pierwszym proboszczem portowym Gdyni.

Morze wyrzuciło zwłoki.

Pod Jastrzębią Górą morze wyrzuciło zwłoki nieznanego osobnika, którym okazał się członek obozu hitlerowskiego w Białej Górze (Weisberg) tuż nad granicą polsko-niemiecką, nazwiskiem Edgar Fridrich z Saksonii. Po zwłoki przybył kuter rybacki z Leby wraz z komendantem obozu z Białej Góry, który zwłoki zabrał do Niemiec.

Tragiczny wypadek na zawodach konnych w Gdyni.

Gdynia. Na międzynarodowych zawodach konnych w Gdyni na konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej wydarzył się **tragiczny wypadek.** Młody jeździec cywilny **Erik Brabec,** zwalił się z koniem na przeszkodę, odnosząc **ciężkie kontuzje.** P. Brabeca nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Uległ on wstrząsowi mózgu oraz złamaniu czaszki.

Pożar na Gdańskich Żuławach

W miejscowości Jungfer w powiecie Gdańskie Żuławy wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił cztery domy mieszkalne. 54 osoby pozostały bez dachu nad głową. Ofiar ludzkich nie było.

Zmuszono posła Maua do rezygnacji z mandatu.

Gdańska policja polityczna aresztowała socjalistycznego posła do Volkstagu Maua oraz jego żonę. Przeciwko Mauowi wdrożono postępowanie sądowe w związku z rzekomym kontynuowaniem działalności zakazanej partii socjalistycznej. Nazajutrz po aresztowaniu poseł Mau zgłosił rezygnację z mandatu do Volkstagu i bezpośrednio po tym został wraz z żoną zwolniony z aresztu. Wdrożone postępowanie sądowe zostało umorzone.

(Tak hitlerowcy bezwzględnie tępią opozycję.)

Znowu porwanie dziecka na Śląsku.

Ubiegłego piątku wieczorem zaszedł znowu fakt porwania dziecka, tym razem na tle sporu o wychowanie dziecka pomiędzy rozwiedzionymi rodzicami.

Ulicą Polną, prowadzącą na cmentarz w Chorzowie I, przechodziła p. Grünertowa, prowadząc 5-letniego wnuczka Nagle zastąpiła jej drogę rozwiedziona żona jej syna, p. Jadwiga Grünertowa, której sąd po procesie rozwodowym odebrał dziecko, oddając opiekę nad niem ojcu Ignacemu Grünertowi, pracownikowi kolejowemu. Brutalna synowa poczęła teściową okładać jakiemś tępem wa poczęła teściową okładać jakimś tępem osobnicy w czasie napadu porwali chłopca i mimo jego płaczu, uprowadzili.

Pościg na razie bez rezultatu, ponieważ p. Jadwiga Grünertowa z porwanem dzieckiem na razie ukrywa się

Rodzeństwo prześladowane piorunem

W Schylicach pod Warszawą 18-letnia Genowefa Czaplakówna udała się z bratem swoim na strych domu, celem zdjęcia bielizny. W tym czasie nadciągnęła burza. Jeden z piorunów trafił w strych i poraził Czaplakównę, zabijając ją na miejscu. Brat jej został kontuzjowany.

Przed trzema laty piorun zabił jednego z braci Czaplakówny, a drugiego oślepił.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr Okoniewski instytuował: ks. dra Stryczka, kapelana w Bierzgłowie na probostwo w Płochocinie;

mianował: radcą duchownym ks. prob. Jana Burtschika w Jeżewie;

kuratusem ks. wik. Mickholza Jana z Czerska w Linii;

administratorem ks. wik. Wiczarskiego Alojzego w Niem. Brzoziu;

kapelanem w Bierzgłowie-Zamku: ks. prob. em. Skowrońskiego Stanisława;

wikariuszem katedralnym ks. wik. Dziarnowskiego Augustyna z Grudziądza;

wikariuszami: ks. ks. Gołuńskiego Alfonsa z Linii w Rywałdzie, Hinza Franciszka w Matarni, Kuppera Józefa z Pucka w Chwaszczynie, Litewskiego Kazimierza z Wudzyna w Matarni, Okroya Ksawerego z Grudziądza w Chojnicach, Rottę Józefa z Wielkiej Łąki w Pucku.

Humor i anegdoty.

Marek Twain opowiadał następującą anegdotkę: „Jako mały chłopak zauważyłem pewnego dnia na ulicy wóz z melonami. Ponieważ nie widziałem nikogo w pobliżu ogarnęła mnie pokusa, ukradłem jeden melon i uciekłem w kąt.

Ledwie zatopiłem w melonie zęby, odczułem taką skruchę, że co prędzej pobiegłem z powrotem do wozu...

— I położył pan skradziony melon?

— Tak. A wybrałem sobie dojrzalszy.

ALTRUIZM.

— Duszo moja, ja chciałbym ci niebo przychylić!

— Wiem o tym; aby samemu pozostać na ziemi.

KAKAO.

— Maryniu, kakao ma dziwny smak: — mówiłam ci przecież, żebyś je zaparzyła gorącą wodą, jak kawę.

— Ja też tak zrobiłam, proszę pani, ale może za dużo włożyłam cykorii.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. VII. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 24,00—24,50; pszen. standart. 27.25—27 50 owies 00,00 25,00—25,50; jęcz. zimowy 20,50—21,00 jęcz. 661—667 g/l. 00.00—00 00 jęcz. 643—649 g/l 00,00—00,00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 00,00—00,00;

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 33,00—34.50; mąka żytnia 0—82% 31,00—32,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,50—28,50. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 37.00—37.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 42,00—43.50; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 31,50—32,50; mąka pszenna gat, II A 65—75% wł. w. 29,00—30,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 25,50—26,50 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 35,50—36,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 45,00—46,00. Otręby żytnie wymiał stand. 17.00—17,50; Otręby pszenne miałkie stand. 16,75—17,00; Otręby pszen. średnie 16 75—17,00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęcz. 17,50—17,75: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. perłowa wł, w. 47,00—48,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00 groch polny 22,00—23,00; wyka 25,00—26,00; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 15,75—16,00; łubin żółty 16,00—16,50 seradela 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 41,00—42,00; rzepik zimowy bez worka 40 00—41,00; mak niebieski 00,00—00,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 37,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00. koniczyna biała 000,00—000,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—000,00; koniczyna czyszczona 97% 000,00—000,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 22,75—23,25; makuch rzepakowy 17,25—17,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23 00—23.50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00: ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Straże Kolejowe przy dawn. Radach Ludow. na Pomorzu

zjednoczyły się celem wykazania badaczom historii ruchu niepodległościowego swoich zasług.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Toruniu zjazd byłych członków wojskowej Straży Kolejowej z całego okręgu pomorskiego.

Obrady zjazdu zagaił prezes **oddziału bydgoskiego p. Józef Nowak,** witając licznie przybyłych działaczy niepodległościowych oraz przedstawiciela **referatu historycznego przy DOK. Toruń** por. Ratajczaka (w zastępstwie kierownika referatu płk. Klementowskiego).

Po przyjęciu porządku obrad wybrano prezydium zjazdu. Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednomyślnie **p. Franciszka Hoffmana,** kierownika działu warsztatów głównych w Bydgoszczy. Marszałek zjazdu odczytał na wstępie telegram płk. Rauera z zarządu głównego w Warszawie i przypomniał zebranym, jakie ofiary ponieśli kolejarze pomorscy dla budowy mocarstwowej Polski.

O działalności poszczególnych oddziałów Straży Kolejowej na Pomorzu referowali pp. Olejniczak, Turowski i Marcin Nowak ze Tczewa.

Przez aklamację wybrano na wniosek p. Arendta następujący zarząd okręgowy: pp. prezesem Franciszka Hoffmanna z Bydgoszczy, I wiceprezesem Józefa Nowaka z Bydgoszczy, II wiceprezesem Feliksa Weznera z Torunia, sekretarzem Juliana Folarona, zastępcą sekretarza Teofila Arendta, skarbnikiem Bolesławą Kruszyńskiego, zastępcą Jana Jagodzińskiego z Bydgoszczy.

Komendantem został p. Bolesław Roele.

Poza tym do zarządu wchodzą pp.: Nowak Marcin, zawiad. stacji Tczew, Okoński Władysław, zaw. odcinku drogowego Starogard, Olejniczak Stefan, konduktor Tczew, Daw Paweł z Tczewa i Richert Władysław st. asystent z Kościerzyny.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Ceglarski Stanisław, Nowicki Teofil, Raszeja Józef i Smoliński Antoni z Bydgoszczy.

P. porucznik Ratajczak udekorował następnie 37 członków krzyżem **„Zbrojnego Czynu".**

Omawiano także sprawę wydawania **poświadczeń przez Wojskowe Biuro Historyczne.** Por. Ratajczak nadmienił, że po zapoznaniu się z dokumentami, przedstawionymi przez prezesa Hoffmanna stwierdza, że **dokumenty te stanowią bardzo wielką wartość historyczną i chlubnie świadczą o działalności kolejarzy węzła bydgoskiego.**

W wolnych głosach p. Olejniczak, prezes oddziału tczewskiego, stawia wniosek, by Zarząd Okręgowy wyjednał w zarządzie głównym **posłuchanie u pana marszałka Śmigłego-Rydza,** przedstawiając działalność kolejowych organizacyj niepodległościowych na Pomorzu. Wniosek uchwalono.

†

Dnia 18 lipca 1937 r. o godz. 4,30 rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpliwie znoszonych cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż, najtroskliwszy i najlepszy ojciec i teść, najukochańszy brat i dziadek, drogi szwagier, stryj i wujek ś. p.

Jan Nepomucyn Raczkowski

przeżywszy lat 71, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

Czersk, w lipcu 1937 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 b. m. o godzinie 9-tej rano z domu żałoby do kościoła parafialnego po czym po odprawieniu Mszy św. z wigiliami nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz. (14256

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Sobotwór Jacka Mortimera“ z Adolfem Wohlbrück i nadprogram. Oprócz tego kolorowy dodatek.

APOLLO: „Sensacją żyje świat“ z Rachelą Hudson i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Człowiek-lew“ i nadprogram

REWJA: „Czarny Anioł“ i „Noc weselna“.

BAŁTYK: „Ostatnie dni Pompei“ i film kolorowy „Kukaracza“.

SZCZERA PRAWDA.



— Przykro mi bardzo drogi przyjacielu, że nie mogę ci obecnie udzielić pożyczki. — Sam jestem po uszy we wodzie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńska: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.